DWORZANKI

Albo

EPIGRAMMATA POLSKIE

Ianá Gawinſkiego,

Do Czytelniká

WSzytkim grzecznem/y co ſą przy weſelßey cery/
Te/ iákkolwiek tworzone moie ßle Pápiery.
Naydźieß tu żárt/ y prawdę/ y inne powieśći/
Lub ſie ná nie/do piątey mozg mieſmáży treśći.
Naydźieß wdźięczną Eráto/y w tym Theiá rzędźie.
Chceß więcey ? związány Phœb/ przećię poidźie wßędźie.

Do povvaznieyſzego

Czytelniká.

CO zdrowego/ co lubo ; tu naydźieß oboie.
Paph y Flore odkrytą hydźi pioro moie.
Káto wnidź ná moy Theátr/ nie znidźieß wnet/ záto
Przyrzekam : gdy przeczytaß / tenże będźieß Káto.

DRVKOWANO
W Káźimierzu przy Krákowie, v BALCERA SMIESZKOWICZA
Typográphá, Roku 1664.

Kàzdy zá chućią idźie,

Chući służe y wieku. Przeto gdy kto włośći/
W kráiu gdźie tąm zárannym zákłada; chćiwośći
Oraz wodze puśćiwszy/ iákby mu Fortuná
Wszech bogactw dostádczáłá ze złotego runá.
Gdy kto sczęśćiu dawszy sie / w kray pedzi daleki/
Gdźie iest Korynt dwoymorzny / kedy Diárbeki/
Lub gdźie złotem Tág wspienia; by zkupiey nábytu
Czym biede zmogł / wroćiwszy do swego sie sczytu.
Gdy kto Pánstw iest ná łupie/ hołduiac Bellonie;
Lubo zeby znány był wszelkiey świátá stronie: (ie
Gdźie wschodźi/gdźie Phœb pada;lub pod spodnie kr...
Lotna łodźia Oceán świátopłáwny kráie:
Gdy kto w domu pod hełmem o śiedm iedenasty
Woła kośći z Fortuna; lub czterma Dynásty
Zábáwia sie: Flusemli; lubo stárym pászem:
Lub Dyony lubym sie ćieszy háláspasem;
A ia z Synem tedy sie Látony zábáwiam/
J swe przy nim rosprawy/choćże ćienkie stáwiám:
Ktory mi/ z pod swych Kortyn Delphickich / niebroni/
J słow wiesczych/ y Máiu z Wáwrzynu do skroni.
Lub sie duchom wielkiego Poety dźiwuie/
Muz Sármáckich Kochánká/ y zá nim szlákuie
Choć zdáleká. Hoynieli komu Hyppokrená/
Leie w pioro; ztym sie ma zábáwia Kámená.
A że ná świát tász idźie; Przed wieksza wychodźi / (
Goncem mnieysza. Ták ćienszy blásk przed słoncem ...
Zacna Lutni me lub Cie Dworzánki nieznáia;
Jednák pod Dźwiek y Láske Twa dźiś sie skłániáia.

Kied...

Kiedy màią bydz czytáne.

JEśliś głowy nádfrásował
Ważnym czynem/ gdyś prácował
Rozumem; ciáłem álboli/
Spárcie tey/ Oyczyznie gwoli:
Jeślić Márs w ninieyszych chwilách/
Ná Lechowych Thermopilách/
Vprzykrzył sie; żeś ku sławie
Záwsze czyn miał w iego wrzáwie:
Jeślić o swym Ceres żniwie
Mozg zemdliłá/ myśląc ckliwie/
Abyć przyszłá z nieubogiem
W twoy dom Amálthei rogiem:
Jeślić y Mysliwe dźiło
Dyánny sie nádprzykrzyło/
J domowym mącąc mirem
Jákiem cie Lar nápaśl tyrem;
Tu śie zábaw. J w Minerwie
Naydźieß tey/ coć troski przerwie.
Lub duch spráwi w tobie świeży/
Do tych/ coś miał wprzod lubieży.
Jeślić nákoniec y ktora
Mnemosyny mądra Córá/
Lub co wyszłá z Jowiszowyy
Prácowićie Pállás głowy/
Duchem poważnieyszym siłá/
Mozgu twego nádwatliłá;
Te áczkolwiek w szczupłym stroiu
Przy Aonskim Muze zdroiu

Vrosczona: gdy wesolo
Sprawowal me Phebus czolo/
Czytay: aza z tey Rameny/
Weselszey dostaniesz veny.
Tak przez ziadle Skorpiony/
Kto zlym bedzie zadlem tkniony/
Od tych znowusz w pewney wierze
Jadow/ gość swe zdrowie bierze.
Tak y z reki Achillowyy
Pchnieta w bok Telemachowy/
Ostra włocznia/ co ranila/
Rane znowu/ tasz zleczyla.
I Pheb gdy cie duchem walnem
Indziey zwatlil/ choćze chwalnem/
By cie/ tenze/ innem wzorem
Zwolnil; bedziec tu Doktorem.

Obmowá do przyiázliwych

ZE bez ozdob Rámená/ y bez swego wdzieku;
Przepuść cny Czytelniku/dasz iey te/z swych reku.
Mrowká licha w bursztynie snać byłá zacnieysza.
A tá prze wstyd gdy wsplonie/ bedzie przyiemnieysza.

DWORZA.

DWORZANEK Ianá Gawinſkiego, XIĘGI I.

O ſwych Dworzánkách

FRáſzki me/ lub iáko chceſz wierſze nieſtwornieyſze/
Czemu imie Dworzánek máia ozdobnieyſze?
Czytelniku nie dziwui; Szpetne ciáło czyie/
Poſpolicie wiec z wierzchu piekna ſzátá kryie.

Do Czytelniká Láſkáwego.

CZytelniku moy łáſkáwy/
Jeżeli mi chceſz bydź práwy?
Dobry wierſz moy/ wybornieyſzy/
A ktory zły; zow miernieyſzy.

DoCzytelniká niechętnego.

CZytelniku lecz niebáczny/
Jeśli mi chceſz bydź opáczny?
Zły moy Wierſz/ naygorſzym powieſz/
Ktory średni/ złym názowieſz.

O ſwych Xięgach.

WOyny y ſurowe boie/
Chćiáło piſáć pioro moie:
Już Vliſſe/ iuż Achile/

W krwawey budziłem mogile.
Nic były perfumy Roże/
A miekkie Heleny łoże/
Nic Lábedźie Jowiszowe/
Deszcze/ pławy Leándrowe/
Tá gdy mi śie rzecz nádáie/
Dźiwna odmiáná śie sstáie:
Pod złotemi Mars namioty/
Z Gászka dźieie swe zaloty.
Marśie co czyniß lepßego?
Nie przerywáy wścżynu mego/
Ja tchne groty/ y Rycerzá/
A ty w pośrod dyßeß pierza.
Rzecze/ Synu; Muzá krwáwa/
Twoiá nie ieſt dźiś zabáwá/
Co mie głośi/ Przyiaćielá
Mam iuż z Skrzypney Sámuelá.
A ták Synu niewádźi to
Co ia robie. piß ty/ y to
A tu dość Bellona hoyna/
Woyny pißeß? Miłość woyná.

Microcoſmos.

Darmo że zły świát/ Swiát ten vtyſkuie
Przez świátow wiele / ieden śie swiát pſuie.

Herkules.

KTory prác wiele z chwała odprácował/
W Márnotce iedney Bohater ßwánkował:
Tryumfiry z Cypru Bohaterko sámá/
Ktorego niezmogł Lew / przemogłá Dámá.

O Zywoćie ludzkim. Do Janá Kochán.

NJewszytko Frászká cokolwiek myślemy/
Ani to fraszká cokolwiek czyniemy/
Jest też ná świećie rzeczy podostátku/
Co w sobie wági máia dość/ y státku/
Zacność/ Vrodá/ Moc/ Pieniadze/ Sławá/
Arcy to dobro / komu tego stawa/
Atoli komu tego niedostánie;
Procz czastki z niebá / ten zá Fraszkę stánie.

Wiek Sáturná, Wiek złoty.

PJerwszego wieku nic złotá nieználi:
Czemuż pierwszy wiek/ złoty wiek názwáli?

Wiek dzisieyszy

PRzeminał czás z wiekiem złotym
Srebrny/ Mosiadzowy potym:
Dziś zás kiedy wszytko Woiny/
Czás ten nieśie niespokoiny
A Mársowi Mieczow/ Tarczy/
Nigdy Wulkan niewystárczy;
Jeśliż Phœb moy w tym iest ważny
Słusznie ten wiek iest Zelázny.

Zyć iáko.

Chceż żyć dobrze? swym żadzom y zmysłom badź Pánem
Chceż długo? Sercá nie iedz/ ni nim badź Tyránem.

Do Henryká.

Henryku z dusze; z twym ćie chwale czynem
Ze dobra mysla zbywász trosk y Winem:

Bo Sto Cetnarow frásunku: z Auszczugu
Jednegoć funtá niezapłáca długu.

Z Anákreontá.

Często mi Páphijskie Lánie/
Mowią Pánny/ Wdowy/ Pánie/
Anákreon chćiey wzdy miáry/
Już ći z oczu pátrzą máry:
Weź zwierćiádło/ spoirz ná czoło/
Jákieć rozwáliny wkoło/
Włosá ná głowie żadnego/
Oprocz coś w tyle białego;
Ty zás; jákie są zmarszczele/
Ná mey twárzy/ ná mym czele/
J ieśli mi z głowy spádły
Włosy/ lub tám ktore zbladły/
Tego niewiem: to wiem ále
Stáremu potrzeba cále
Być wesołym/ pić/ miłowáć/
Nim z śmierćią przydzie wędrowáć;
A tym czásem gdy ták czynię/
Niech niebędę w iákiey winie
Wszák wiemy/ Stáry iák Dźiećię/
Ták Dźiećięćiu przebáczyćie.

O Antipodách.

ŻE świát nowy pod námi/ że są Antypody;
Jeżeli mi niewierzysz/ więc záyrzy do wody.

Spárty Obywátel.

SWei Obywátel Spárty ten niesłuszny
Kto iey niekocha/ áni iey posłuszny:
Zła część co sie z swym nie iednoczy cáłem.
Zła cząstká ćiáłá/ co z swym walczy ćiáłem.

Do Hánny.

CNoty zápał ná twárzy swoiey pokázuiesz/
Gdy wstydliwym náprzećiw co swym vszom czuiesz.
Bog pomoż wdzięczna Hánno ná twey fárbá twarzy/
Táka iest naywdzięcznieysza co sie z Cnoty żarzy.

Do teyże.

JAko ná odwrot kiedy Párt vchodzi/
Nieprzyiaćielá w ten czás swego szkodzi:
Ták y ty Hánno gdy odemnie stroniß/
(Przepuść mey prawdzie) vćiekáiąc goniß.

Z Greckiego.

KTos głupiego Bogaczá virzy w drogiey száćie/
J rzecze/ owosz owce w złotym runie máćie.

Do Szymká.

ZAwszes Szymku iest pijány/
A trzezwym chcesz bydz widziány:
Ktoć tu nie rzecze z słuszności/
Kocha sie Szymek w trzezwośći.

Rozwod.

ROzwod vczynił że niebyłá cáła/
O máło mu szło rzecz/ mowie o máło.

Z Láćińſkiego.

Spráwiedliwa gorę otrzymuie.

PAcydá meżnego Tarcz krwią fárbowáną
Hektorową/ od Grekow Vliſſowi dána/
Z vſt wymownych nieſłuśnie; co raczey Wnukowi
Z Cnot wálecznych ſłużyłá Telámończykowi.
Po Pánu vtonionym gdy po morzu pływa/
Jtháki iuż dáleka wodá ią porywa/
J do Grobu Ajáxá ſłuśniey ſwego pławi
Z ktorey ſię dzwiek załosny/ y tá mowá ziáwi:
Cieſz ſię cny Bohá terze zwyćieſcás y w grobie/
Ktorać przedtym/ y dźiś Tarcz táż należy tobie/
Lepſzyć Neptun niż Pállás. Snadź y mądry błądźi/
Gdy go Affect y krewkość/ á nie rozum rządźi.

Do Wolphángá Tiberá.

CHceſz zemną/ á choeſz korcy zieść niemáło Soli/
Byś w záwzietey miłośći zemną żył do woli/
Lecz ty Soli/ ńi z Solą Wolphángu nie iadaſz/
Kiedyſz mi Przyiaćielem bedzieſz/ iák powiádaſz?

Ná łyſego Kroiá.

Z Tobą łyſy nic mi ieſt/ lecz twe Włoſy chwálę/
Że twą głowę niepłodną opuśćiły cále.

Cierpliwość Márká.

JZe ćierpliwie ſwoię Zonę znośiſz/
Przeto ćierpliwość ſwoię Márku głośiſz/
A ia zás mowię: twá ćierpliwſza Zoná/
Bo wielu znaſza/ znaſza y ćię oná.

Do Mátrony iedney.

KRotko ćie zchwále / lecz skuteczna chwała;
Wstapiła Wenus y Pállas w twe ćiáło.

O Márnotráwcy.

VZywał z wszemi dostátki zámłodu /
Teraz ná stárość przymiera też głodu:
Ták bywa / kiedy obiad ziemy hoynie /
Bez wieczerze spáć idziemy przystoynie.

Do Philodemá.

ALbo w rádzie záwiedzie / álbo ráda płocha /
Kto sie w swoim dowćipie Philodemie kocha /

Z Láćińskiego.

CO w żegluiacey stárszy Zeglarz náwie /
Co w Mieśćie Radá przy porzadney sprawie /
Co Słońce w niebie / Miesiac z gwiazdy swemi /
To też iest miłość miedzy żyiacemi /
Tonie bez Rzadce swoiego Łodź w Wodźie /
Miásto vpada bez rády w niezgodźie /
Swiát bez jásnośći słoneczney ćiemnieie.
Ták bez miłośći ludzki stan niszczeie.

Do Pollicentá.

PO śmierći wszytko dáć mi obiecuiesz /
Czego mi kolwiek dźiśia dáć żáłuiesz /
Dobrze; nádzieią iuż sie bede szczyćił;
Wiesz że tym czásem czegoć bede życzył?

O Smoku.

APollo Smoká zábił; Prawdeli to znaia?
Niewiem: wiem skore z niego w Krákowie chowáia.

O Hiszpánie

KOmor kąsa Hiszpáná; á ten niećierpliwy/
Zgánia go/ y do szpady rwie sie nan chełpliwy/
Wiec go drugi zákąsi/ ten z jádu záwoła:
Widze prawde: J Hektor dwiemá sam niezdoła.

O Phillidźie.

PRáwia że Phillis zła iest nászá Dámá/
Myla sie/ nie zła/ ále złość iest sámá.

Ná domowe bunty.

JEśli wnetrzny Márs/ y domowe bunty/
Nie wyńda w ćudze jad wywieráć grunty/
Poty tá strászne w Domu krew wylana/
Domowa Woyna bedzie názywána:
Wyndali: Rzeczem; My sie to cwiczyli/
W domu/ iák bysmy indziey dobrzy byli.

Otium Ciues simul & beatas
Perdidit vrbes.

NJe ták Woyná przynosi swe Panstwom karánie/
Jáko pokoy nikczemny/ y złe proznowánie.

Do Anákreontá.

T Heiczyku Anákreonćie/
Luboś w wyższym Horyzonćie/

Osiadł one gorne Dwory/
Z Ganimedy y Kastory/
J po świetnym władasz gmachu/
Smiertelności prożen strachu:
Przećie my ćie stary Lotrze/
J tu przy tey winney Othrze
Wspoyminamy/ tesz Ofiary
Dáiąc ći z takowey Fáry;
A ty w Elizeyskim ćiszu
Przyimiesz/ śiedząc przy Jowiszu.
W ten czás/ kiedy prozny gromu
Z swą Junoną w świetnym Domu
Buia/ á o słodkim mirze/
Gra mu Orphêu ná swey Lyrze/
Ty szpáczkuiesz/ y przyspiwasz/
A w sie Nectár święty zliwasz.
Smiey sie/ ná nas z jásney Sphery
Tey tám pátrząc/ iáko cery
J my krasney/ przy kolei/
Nie bez tákże Cytherei/
Nábywamy/ á przy gránym/
Ten Rym pieiem wpoł piiány.
Cna Drużyno/ piekne koło/
Dźiś czás záżyć/ á wesoło:
Rozwiasz myśli ná ochotę/
Tu wolności masz swe złote/
Co w serdecznem masz zápale/
Wyiaw wynurz poufále.
Milcz nieluby/ co Amikle

Zgubił / co y serca wikle
Wyżeń: masz podniáty swoie
Te Tokáiskie miłe zdroie.
Witáy Musczu nád Cekuby
Nád Fálerny godny chluby.
Kto tu bedzie / by w tey rocie
Nászey przygániał ochocie /
Ten do Mársá niech ná Thráki/
Lub ná czarne pedzi szlaki:
Dobrey myśli / z słodką piáną/
Tu gospode zápisáno.
Coż: iákbymi lat przybyło /
Juß duszy iuß ciáłu miło /
Zdam sie młodszy. Głupi chłopie
Coś odmłodnieć chćiał w vkropie/
W ktory ćie Cory wrzuciły /
A tyś tchu zbył / zbył y śiły:
Piiáć było te liquory /
Dostałbyś był młodszey skory/
J żył dłużey. Bráćia moi /
Kto chce bydź zdrow / czyiá stoi:
Winien spełnić / y Podczaszem
Bliskili czár zostáć nászem.
Wdzięczny Musczu słodkiey Lagi
Obchodź kolei / twemi flági /
Członki me dźiś hoinie zleie /
Toż y káżdy niechay dźieie:
Jo trunku zacny / zdrowy /
Wdzięczny Gośćiu nászey głowy.

Práwo

Práwo stárku y powagi
Záwieśmy ná kołku / wagi
Niech swey niema. Co mozg suszy
Dzien dzisieyszy to niech skruszy:
Dosć wszech trudow y hałasow /
Do tych pomiosł człowiek czasow.
Theiu słyszysz: czy teź ktore
Słowa k tobie przemkły wzgore:
Smiey sie / y iesli wystepek /
Przez ten widźiß nász postepek;
Przepros niebo: gdyß ćie temi/
J twoy zywot czyny ćciemy.
Dokąd lecz mie płomien swiety /
Z słodkich fal vnosi wsczety:
Tenlito Pheb: táli z groná /
Kálliope wytropiona:
Phebie przebacz / co tu ronie
Twoy mie brát wściął bluszczem w skronie.

O Nagłey fortunie.

GDy Słonce ráno nád swoy zámiar wschodzi/
Niepogody wiec tego dniá przywodźi.
Ták nagle szczescie kogo wzgore wzniesie /
Czesciey ná vpad z tákiem gotuie sie.

Anima animans.

MĘżny / vważny/ czuły Pan cnotliwy /
Zá sobą wiedzie wiek dobry szczesliwy:
Z doświádczenia to y prawdy rzec muszę/
Ze w iedney duszy / wszytkie żyią dusze.

Jam proximus ardet Vcalegon.

SObie márze y dumam. Vkálegon gore/
A co dálei to ku nam płomien bierze gore/
A nám ſie go dla ſiebie nas/ bronić niegodzi?
Czekáiąc poki ku nam áż ſámym nágodzi?
Mâ y niemâ rzecz o tym. Sczesliwy co bytem
J pokoiem ſczyći ſie/ lecz zá cudzym ſczytem.

Bánkiet Diecki do Doktorá.

CWaliłeś mi Diete/ y iákieś potráwy
Dał mi/ temim ćie raczył Doktorze łáſkáwy.

Doktor.

Dziś żartui/ potym Pánie woleć podziekowáć/
Máßli choro zdrowego Doktorá częſtowáć.

Tenże.

DOktorſkiey ſłuchać powinien Pan rády/
A Doktor Pánſkie záń ma ieść obiády:
Ják Káznodzieia/ ták y Doktor zgołá/
Jnáczey żyią niß ich káże ßkołá.

O Iáſzczorce w Burſztynie. z Łá.

GDy z drzew płyną Burßtyny/ wiec ſie tám nágodzi/
J ná świetney Jáſczorka vwieznie powodzi;
Ktora gdy ſie bydź w tłuſtym zdumiewa vlgnieniu/
W krotce krzepnie do kołá w przeiáſnem wieżieniu.
Niepyßń ſie Kleopátro w Pánſkim leżąc grobie/
Gdy Jáſczorká w świetnieyßym odpoczywa ſobie.

O Milocie bogátym, ná ſąd pozwánym.

ZE ćie ná Sąd pozwáno/ vſkarżaſz Milotá;
Nie ćiebieć to pozwáno / ále twego Rotá.

Turnieiá, Niedźwiedźiá, z Bykiem.

MĘżny z ſrogiem Niedzwiedziem Byk poiedynkował
Ow rogiem / ten ſam ſobą wiele dokázował/
Ten go kóną powálem / ow ſię zás gdy krzepi /
Iáko piłą wzgorę go rogiem rzući lepiy/
Potem ſię wzáiem zewrą wſzytką mocą / rykiem /
Chcąc meżnieyſzym ten nád tym vśieść páſownikiem:
Lecz gdy obái w iednákiey ſile ſię vznáią /
Choć ku ſobie tchną śmierćią/ Turniey poprzeſtáią.
Rowną moc gury niezną; choc przez troie poty/
Rowna Cnotá od rowney niepoleże Cnoty.

O tychze.

OBái wiednákiey Cnoćie/ obum teſz rzec trzebá/
I ten gwiázdy ſwey godźien/ godźien y ten niebá/

Do Goſpodarzá ná zły trunek.

ZLe mie czeſtuieſz nieundzieſz nágány /
W Srebrnem Puhárze/ trunek olowiány.

Máryllá.

CO wiec rzekłá/ y co wiec Máryllá czyniłá/
Chciáłá by to chwalono y ſámá chwaliłá:
Tá Vmártá/ coſz rzeczem? miedzy czyny wſzemi/
Ze lepſzy vczyniłá ten czyn? pochwálemy.

Kto leniwy?

KOgoś tám kiedyś v cudzey záſtáno
Za leniwego wiec go poczytáno

Do Doktora Fontaná.

z Ianem Kochán. Autor.

O Wśiách dziesieciu práwiſz ſwych Fontánie/
A ia niemogę nigdziey tráfić ná nie/
Pono te dziewieć co w inſzey Dziedzinie/
Do tey ſie zniosły ktora przy Lublinie.

Jed; Nagrobek z łá.

ANim twoi Ziemio wſzytek / ánim twoi Neptunie;
Morze mie część/ y Ziemiá część mie ma w ſwey trunie:
Ciáło Rybom pokármem było/ gołe kośći
Wiátry ná brzeg przybiły z morſkiey głebokośći.

Na tosz Autor.

W Morzu mie śmierć zárwáłá: wiec me ćiáło Phorki/
J Báleny/ w Xiencowe ſwe záwárły worki/
Kośći nágie trozebem Neptun Eolowi
Podał ze dná w wierzch wody by przygnał kładowi;
Ták moy ieſt odpoczynek nieográniczony/
Bom pol w ziemi/ pol w morzu grobem ieſt złożony.

Ná tosz Autor

KTo mie z tákiey chwalebnym nienázwie mogiły/
Gdy ſie dwá Elementy ná moy grob złożyły.

Campi Eliſij.

ZE w Elizowey Eneaß Krainie
Był raz; więc o tym wieść ßeroko ſłynie:
Dziś ná Elizie co bywáią: náße
Wieki przynoßą tákie Eneaße.

Ná dumnego.

REtá y Enceládá y wyſokie gory/
Swą pychą y gornemi przechodźiß humory/
Boi ſie gdy piorun bije/ by w ćie nievderzył/
Gory tłucze ten; A tyś iuß gorę wymierzył.

Kupido woſkowy.

W Piekney Wenery Ankonie/
Gdźie w morzu brzeg wielki tonie/
A Neptun go/ chocze wzdycha/
W wierzch trozebem z głebiey ſpycha.
Dokad z Cypru ná perłowey
Konße/ po Oceánowey
Drodze/ można Wenus płynie/
Ná kochánym ſwym Delphinie.
Tám pod drzewcem kupiey znákiem/
Miedzy ludzy wßech orßakiem/
Ktoś Kupidá woſkowego
Przedawał/ środ Miáſtá tego.
Sztuká Phidyowych reku
Godna/ ſwego pełna wdźieku:
Czołko/ twarz/ noś/ wßytko ćiáło/
Człeká kſobie powabiáło.

Powiedz / spytam/ Przyiacielu/
Amorká tego o wielu
Szácuieß / targ zemną snádnie/
Ná ten to kunßt twoy przypádnie.
A ten : iáko chceß zá wiele /
J ßácui go / y wez śmiele/
Jednák zeć rzecz sáme ziáwie!
Tuć nic á nic z wosku ſtáwie.
Ale Boßká w Domu tego
Mym niechce mieć/ gárnącego -
Sie ku wßytkim/ y co niemniey/
Kniemu gárną sie w záiemniey.
Dai mi przecie / dai puł łotá /
A dai y mniey słowem złotá /
Namileiße to chłopiatko /
Twe iuß bedzie to Bozatko.
On w pokoiu y w łoznicy /
Giermek wiernyć sie zásczyći/
W dzienli / w nocli / ten społeczny/
Towárzyß bedzieć serdeczny.
Targ doßedł : Dzieciuku luby /
Podz do mnie / lecz ná te ßluby
Pomni dáne / czymeś słáwny
Tym maß v mnie dziś bydz iáwny.
Niech zákocham / niech w tey dobie/
Záraz płomien zczuie w sobie/
Nieprzybedzieß z tymli dárem:
Sam stopnieieß wielkim zarem.

Do Morszego Tyberá.

CZyli ćie mam z tad chwalić / czyli gánić Morszy;
Gdyś iest dobry / naylepszyś: kiedyś zły / naygorszy.

Pobożnośći Wizerunk z Alciatá.

GDy wielkie rosposćierał Mulciber pożogi /
I wszytkie Iliáckie ogniem tráwieł progi /
Z ogniá środ nieprzyiaćioł Syn Oycá vnośi /
I święty ćiężar niosąc Nieprzyiaćioł prośi:
Przepuść waleczna młodźi / wszelká Grecka tłuszcza /
Tey stárośći: y ogien ktorey sam przepuszcza /
Przepuść / áni mie zdzieray z pobożney opieki /
Z kad żadnać korzyść / z tad mnie chwałá iest ná wieki.

Do Káchny.

ZEm ćie Wierszem swym złowił / coś mi rzec nálázłá:
Plotkáś Káchno czy Płotká / iżeś w Wierszu wlázłá.

O Tyllim.

PRowádząc Tylli do Grobu krewnego /
Wpadł w doł / y kárku nádłamał swoiego:
Więc co mu rzekli ná táki przypadek!
Po swym wziął krewnym Tylli dobry spadek.

O żywoćie.

Z Zyćiem nászym iák z winem / tak sie włáśnie dźieie /
Zywot w końcu troskliwy / to w schyłku kwáśnieie.

Ná Málárzá niedoszłego z Biderm.

WDźięczna Wiosny kwitnącey miał málowáć Core /
Rozlicznemi kwiátkámi ozdobiona Flore:

Námálowal stára Bab: Coß nam ten dziw sprosny
Srod tych Roz pokázuie? Nagla Zime z Wiosny.

Ná tosz Autor swoie.

PIezne pieknych Rozáńcow miał/ y Sádow ślicznych
Flore Málarz málowáć/ przy kwiatkách rozlicznych.
Ten Bábe námálował: Málárzu zgrzeßyłeś/
Kwiátkom niekßtalt/ záráze obok postáwiłeś:
Zmaß te Roze/ Lilie/ málui kwiát właściwy;
Młodßey Roza nalezy/ á Bábie pokrzywy.

Nâ tosz Autor swoie.

PIekna Wiosne wizerunk młodociáney doby/
Miał byl Málarz málowáć z wßemi ziol ozdoby:
Miał málowáć y Flore srod zielonych kwiatkow/
Pánia Roz/ y Májowych Władczynia dostátkow:
Ten Bab stára zmálował. Niech kto iák chce sadzi/
Málarz w tákiey osobie nicowßeki bładzi.
By tych kwiatkow nieskubło Proteowe bydło/
Jzli Ptacy? te Bábe dał tu zá stráßydło.

Nâ Vitâ.

WCzoráißy trunek ze cuchnie z Witego;
Myla sie/ do dniá on pija sámego.

Do Iânâ Druzby.

JEslis z sercá vkochał/ y z swey dußy cále/
W czym vkocháć przystoi; táki ogień chwale:
Cieß sie y w tey obfitui dálei scześliwości;
Nie zył ten/ kto niekochał; y nieznał miłości.

Protei Materia prima.

ZAdnego iá nieczynie w tym Náturze gwałtu/
Zem w rożnych ieſt oſobách/ y rożnego ztałtu.
Jam tym ieſt/ co w Powietrzu/ w Morzu/ Ziemi ſtoi;
Tylko mie ma Eidote Corká w poſtáć ſtroi.

Do Filâgâ bàbozeniá,

WZiałeś Bábe zá Zone/ złoto znia Filágu:
Złoto wziałeś zá Zone/ á Bábe w poſágu.

Do Iana Kochán:

NIe źle czáſem powiedzieć co człowieká bolі/
Przed ſobie povfáłym/ gdy go maſz powoli:
Bo gdy ná wierzch żal wyndzie; mocy ſwey vymuie/
Lecz táiemny zrze ſerce y duſze morduie.

Ná Fracką.

W Niebie Wenery pono Fracku byłeś;
Bo widze czoło twe gwiazdy okryłeś.

Vſtâwiczność.

CZeſtościa rzeczy ogromne konáia/
Choć ſie w ſwych siłách niepożyte zdáia:
Debá wielkiego máły Robak ſtrawi;
J kroplá dżdżyſta opoke zdziuráwi.

Z Anâkreontâ.

JVżem w porze ieſt doirzáłyy/
J sron głowe z ſiul mi biały:
W czele/ twarzy/ geſte gárby/
Ze lat pełne/ pewne kárby.
Juſz z wdziecznemi młodość kraſy/

Dawnemim pożegnał czásy/
Ktora z kwiátem rowno byłá/
Gdy mu porá swa służyłá.
I co w swey słynęły chwale/
Vstá krwáwsze nád korale/
W sinią zmieniły się bárwe/
Z nich tylko dźiś widząc lárwę.
Zęby pełnem rzędem białe/
Te wypádły/ te sprochniáłe:
I ostątki co godźiná/
Wiek swym ćichym kłem podćina.
A co większa/ iuż miłego
Zyciá ná schyłku moiego:
Gdy mnie ze mnie nieabacznie/
W káżdy czás/ czás bierze znácznie.
Dla tegoż mię wielooki/
Z żálem chwyta strách zá boki/
I wzdycham że Persephony
Mam náwiedźić ćiemne strony.
Kędy przepáść/ á v sámey
Srogi złáinik strzeże brámey/
I przyiąwszy trzyma poty/
Gośćia w wieczne niepowroty.

Martis cum Venere coniunctio.

Czem Wenus z Mársem pospołu więc chadza?
Bo szkodę co Márs robi/ tá nágradza.

Ná Moroniá.

Jednem występkiem tylko Moron winił/
Bo nigdy dobrze ná świećie nie czynił.

Pobożność ku Oyczyznie.

JAk do Mátki rodzoney / ták y do Oyczyzny/
Wierną Janie miłośćią winienes bydź bliżny:
A choć kiedy swą od niey odnieśieß niewdzięke;
Nie iuß mści sie. Ná Mátkę bo ktoß wznośi rękę?

Do Krombá.

SLepe / ßpetne / niezgrábne zárownie miłuieß:
Práwdźiwie ślepą miłość w sobie pokázuieß.

Zoná Mâła.

POiał ktoś Zonę: á że dosyć máła /
Siłá go z ludźi o to strofowáło.
Ten odpowiedźiał. Pánowie / że złego
Trzebá obieráć co iest naimnieyßego.

Z Greckiego.

ORle mężny ktory sie kochaß przy obłokách /
Czem stoiß Władysławá smutny przy zewłokách?
Abym świátu oznáimił. Ják ia Ptástwu Pánem /
Ták on Krolom / Oyczyznie / y mnie był wybránem:
Przy grobie boiázliwych / niechai gołąb leży:
Orłom mężnym przy mężnych mężách bydź náleży.

Kornuto.

KTo komu rogi do głowy przypráwia /
Niechże sie wzáiem teß nosić obáwia.

Do Gulskiego.

GCo mie prośiß / wolec cześć dárowáć /
Aniß wßytkiego oraz z creditowáć;

Bo mamli Gulski rzec ci povfále/
Wolę cześć strácić/ ániż wszytko cále.

Do Pâmphilá.

ZLe rząd táki spráwuie/ dobrze powiedziono/
Kto pod rządem niebywał/ áni nim rządzono.

O Dámie z łá.

KIedyś z Krzesłá powstánie Dámá vrodziwa/
Dámá oraz y Dworká: sukniá (iáko bywa
Tym ktore są nieżádnie pełnieyszego ciáłá)
Niżey gdzieś sukniá cienká/ y miekka przystáłá/
Z kąd zuch niepolityczny/ ten ktory wiec stroni
Od dymow perfumowych y Sábeiskiey woni.
To gdy vyrzy Dworaczek bespiecznieyszy w mowie/
Chcąc sie dworno zákazáć dworney białeygłowie/
Dámo ma/ rzecze/ ktolić ten twoi zuie Letnik/
Jeżeli go niewymkniesz/ ziec go támten szpetnik;
A tá: waś Przyiáciela snáć Pánie doziera/
Że go máćie cáłowáć wárgi swe vciera.

Polyphem,

ZA nic twá moc/ y wielkość stośilny Cyklopie/
Kiedy Bacchus twą głowę w winnym ma pokropie/
Czuły Vlisś skutkał ćie. Ták opilstwo szkodzi/
Ták y rozum doirzáły nád śiłę dowodzi.

Przyiáćiel bez skutku.

JMienia/ á nie rzeczy bywa szczyćićielem/
Gdy Przyiáćiel w przygodách nie iest Przyiáćielem.

Do Hánny.

ROża sie w swoiey purpurze rumieni/
Rozmáryn pieknie wszytek sie zieleni/
Lilia nád śnieg y mleko bieleie/
A Fijoleczek w swey sie bárwie śmieie:
Lecz gdy ćie Hánno wpośrod siebie máią!
Wszytkie przed toba kwiatki sie wstydáią.

Do kompana.

WCzorámći rzekl/ iesliś sam ieście dobrze pomnie/
Bo pod hełmem/ ná vczte byś dźiś przyszedł do mnie/
Ty zá pewna rzecz wziałeś nic nievważywszy/
Ze to było trzy winá bań z soba wypiwszy.
Wiec śiadz/ á wiedz nápotym. Godźien mieć nágáne
Ten/ kto rzeczy názáiutrz wspomina pijáne.

Do tegosz.

PO pijánumćie prosił/ po trzezwiu przychodźiś/
Błądźiś/ gdy rzecz pijána ná pámieć przywodźiś.

Praca trzynasta. Alcydowa. z lá.

DVch wyniosły stłumić żony/
J iezyk w wola włożony/
Praca iest trzynasta nowa/
J naiwiekszá Alcydowa.

Do Dziewki.

MIłość iest ogien/ bronić sie niegodźi
Ogniá/ dla ogniá/ ktoszkolwiek przychodźi.

Z Anákreontá.

O Niobie wieść tá słynie;
Gdźie pod Troia rzeká płynie/

Że sie z człowieczey nátury/
W zimne zmieniłá mármury.
Pándyonowa zás Corá/
Wdziáwszy wsie Jáskołcze piorá/
Wzleciáłá w powietrze śliskie/
Opuściwszy ziemie niskie.
Niech sie y ia stáne białem/
Tákasz odmiáną krzyształem/
Byś mie w swym pokoiu miáłá/
A we mnie sie przezieráłá.
Niech sie stáne Rabkiem iákim/
Niech y suknia/ ábym tákim
J słonił twe członki cieniem/
J przyodziewał odzieniem.
Niech sie przemienie w kryniczne
Wody piekne/ bym twe śliczne
Członki kąpał/ niech y sámem
Tê gwoli bede bálsámem.
Moie by soki rozlàne/
Ná twe włosy rosczosáne/
J co Roża zákwitnely
Vstá/ wonia zápáchnely.
Niechaybym sie stał łánakiem/
Lub noszeniem drogiem iákiem/
Bym twa piers nád inna czyie/
J twa piekna zdobił szyie.
Poco lecz te Votá leie/
Gdy bez żádney swey nádzieie:
Niechay krysli mysl; dáremnie:
Niebedzie Proteus zemnie.

Iezyk.

DArmo z mieczá obronę / z tegoś ſzkodę głośiſz:
W koncu ſwego iezyká śmierć y żywot nośiſz.

Do Dytá.

GDy Oćiec niechce vżyć / y w ſkępſtwie przymiera /
A coraz więkſze wory / y bogáctwá zbierá:
Ty zań żyieſz. I chwaleć / że tym Dyćie czynem /
Oycá ſwego bogaczá czuieſz ſię bydź Synem.

Złe żyćie.

I Sławie dobrey / y ozdobney Cnoćie /
Mir wypowiádaſz żyiąc we złey pſoćie:
Co zá zyſk z tąd maſz / y zápłátę iáką?
Vmieraſz dwákroć / vmieráſz dwoiáko.

Pokutá Ziemſka.

DOſyć pokuty zá grzechy ieſt komu /
V kogo ſzpetna / y zła żoná w domu.

Iednemu ná drogę.

NIecnot pełen do mieyſcá záwitaſz świętego /
Tuſząc że tám pozbędźieſz nárowu brzytkiego:
Idź / á pomni / iákim bydź maſz w świętey kráinie /
Czym w domuś był / tym niebądź przy wielkim Quirynie.

Temuſz z drogi

W święte mieyſcá vſzedłeś płáſczem Cnot okryty /
Bywſzy wſzemi wyſtępki w domu znákomity.
Ale iáki wyſzedłeś / táki powroćiłeś;
Trochę Niebá nie vmyſł tylko odmieniłeś:

Kruk/ przed/ zá morzem czarny; Murzyn táki wszedzie:
Kto w domu Lotr z nátury; tákiż w Rzymie bedzie.

Ná Pontiliana pochlebcę.

LAśliwy Psiuk ogonem chwieie przy swym Pánie:
Ty swoy iezyk zá ogon masz Pontyliánie.

Do Páwelká w Ianie Kochán.

ZOráwie leca Páwelku nieboże/
Tákći nieradze chodzić miedzy zboze/
Byś iák Pigmeiczyk od tey nie był ćizby
Zrážon Zoráwiey; śiedź w pośrodku izby.

Do tegosz.

JAko świát stánał mniemam Pigmeikowie/
Że z Zorawiámi w wieczney sa zamowie/
J miru z soba że nievczynili;
Ták sie dwie stronie na sie zákrwáwiły.
Wiec gdy Páwelku ćiż Zorawie zdráyce
Poleca/ á tyś im niebył ku zwáice/
Lub ćie iednego gdźie niezáskoczyli/
Ták by ćie piory swoiemi pożyli;
Wliez ná dzwonnice/ y bii ná gwałt dzwonkiem/
Wołáiac rátá/ swym ćienkim gomonkiem.

Do niesłowney.

COś obiecáłá tegom czekał pilno;
Alem nádzieia záwiedzion omylna:
Odpuść/ grzech ten twoi/ moim włásnym żowie/
Czemu? Wierzyłem śiłá Białyigłowie.

Z polityká o zwyćięztwie.

Znáczne zwyćięstwo ze wszey záczał strony/
Kto sie opátrzył by nie był zwalczony.

Kupido Z Greckiego.

Jákiego mie w sercu znał/ tákiego zmálował/
Práxitel y swey Phrynie Kupidá dárował;
A tá nie obraz wzięłá/ áni málowánie/
Ale zápał serdeczny/ y wnętrzne pałánie.

Ná iednego.

TEn Pustelniczo/ y z Ołtarzá żyiał;
Kośćioły łupił/ á w lássách rozbijał.

Do Foltyná.

W Południe Zupę tylko/ y kilká iay ziadasz/
A w wieczor zás brzuch wszemi potráwy nakłádasz:
Smieszny frymárk Foltynie/ bá y nie bez zdrády/
W południe iesz wieczerze/ á w wieczor obiády.

Do Iedney.

W Ieres sie teraz do mnie przybliżyłá/
Kiedyś wianeczká swoiego pozbyłá;
Podź precz odemnie/ żeć ták rzekę czyśćie/
Zbywszy iágody niewab mie ná liśćie.

Ná nieslownego.

WSzytko dáć obiecuie/ przećie nic nie dáie:
Reką vst niechce słucháć: złe to obyczáie.

Wzorem Anákreontá.

NIedbam ia o wielkie włości/
Panstw záránnych/ y godnośći
Ni o złoto/ co ná spodzie
Mieszká ziemnym/ mus mie zbodzie.
Ale o co mam stárániá/
Abym prozen nárzekánia/
Wesoły był/ y w ozdobie
Smysłow pieknych żył przy sobie.
Sercá buta niechce puszyć/
Ani troska ćiáłá suszyć;
Niechay sie nia ten morduie/
Co mienásyt w zadzách czuie.
Niech ow złotá Chćiwiec srogi/
Prozbámi swe wykle bogi/
Aby co tknie było złotem/
A mnie dármo myslić o tem.
Mnie pokoi z dobra otucha/
W mysł wesoła szepce w vcho/
J tá ktora sie wychwala
Pania Cypru/ w tosz zezwala:
Dáymi wieniec moy rozány/
Wieniec głowie mey oddány/
Dlá ktorego/ Wáwrzynowy/
Ná czás zdeime z moiey głowy:
Dáy y Lutnia/ niech weselé
Przy Synu bedzie Semeli/
A iesli powolna bedzie;
Niech y Phillis sie przysiedzie.
Jáć wczym vmiem to pomoge/

Jnny

Inny niech wkrąg pusczá nogę/
I pełna/ kiedy wesoło/
Swe obchodzi niechai koło.
Dziśia náße/ w przyßłe czáſy
Vpiiáć ſie/ mocy náßy
Niebywa to. wßytkie rzeczy/
Bog ſam tylko ma ná pieczy.

Beſpieczne vboſtwo.

CO w nocney bárwie ćiemnym ßlákiem chodziß/
A ná ſwoy obłow/ y ná zdobycz godziß;
W bogátßy Lánus podź ná ſwoie czaty/
Z tąd precz: vboſtwo bo tey Pánem cháty.

Káchná do Iana.

DLa tegom ſie kazáłá w Láźni przypátrowáć/
Byś mie potym mogł ſnádniey Jánie odmálowáć:
Ale kiedy nas dwoie chceß bydź tylko w Láźni;
Jáko widzę y z pezlem/ podź do Bożey kaźni.

Amantium lachrymæ.

W Miłośći płácz ſie rodzi: Miłość łzy wywodzi;
Miłość ogniem; Kto wierzy? ogień wodę rodzi.

Do Fauſtyná odwlocznego.

W Iętßego wieku/ lat doſkonáłośći
Gdy czekaß/ boi ſie byś śmiálßey młodośći
Dármo nieſtráćił: Coś vmyślił władai:
A nigdy z Krukiem Fauſtynie niegadai.

Ná iednego.

GEbe záwſze maſz w otworze:
Zámkni ia przynámniey w Dworze;
Za niewidziſz ptacy leca!
Pewnieć czego w nie námieca.

Do Lubká żal przyiaćielſki.

OZnaimiłeś mi moy drogi Sąśiedźie/
Że twá Alekto żoná w Awern iedźie.
Wiec winien z tobam táka cierpieć ſzkode;
Głowem ogolił ſwą ná żal y brode.

O Norym.

PO vlicách/ drodze ieſt. Wiec ſłuſznie powiádaſz/
Że w domu rzadko Nory/ lecz w gośćinie iadaſz.

O Miloniem.

JEchał Milo/ z odiázdu dawnego Miloná/
Role leżą odłogiem/ á plodnieie Żoná:
Czemu Role zgnuśniáły/ á Żoná ſpłodniáłá?
Czym grunt miał bydź oràny/ niemiał; Żoná miáłá.

Leniwy.

ABy mie wilk nie pożárł/ boie ſie iść w pole:
W Xiegách świetych leniwe ták mowi páchole:
J dźiś kto robić niechce/ ſto przyczyn znayduie:
J tych czáſow leniwy káżdy prorokuie.

Nagrobek iednemu.

WCzorá żył y pił/ dźiś go do ſwych ćieni/
Złá nagle wzięłá nieboſzczykow Xieni.
Pánie iáko zſzedł/ by niepopadł lichá/
Zmyy duſze kropla łaſk z ſwego kielichá.

Temuſz.

Temusz.

WCzorá pił z námi / á dźiśia vmiera;
Przy pełney żywot nagle swoy záwiera.
Zá zdrowie pełnił; y wypełnił w rzeczy;
Słowá co mowił / śmierć miáłá ná pieczy.

Temusz.

WCzorá hodował / y dopijał z czáry /
A dźiś złożyłá śmierć go ná swe máry:
Niedoszedł portu / lecz dopłynął w winie;
Pánie / zápomni byłli w iákiey winie.

Temusz.

KIedyś dobrze wypijał / y nálewał winá /
Oto ćie środ nas wzięłá nagle Libityná:
Doli twoiey záłuiem / żeś mogł ieszcze więcy
I wypijáć y vżyć / z námi mieszkaięcy.
Idź że / bogdaiś y tám pił / kedy czáśá w niebie;
Lecz ieśli sie pijana kniey dusza zágrzebie.

Z Muretá o Miłośći.

ZImá w śnieg bogáćieie. Wiosną w kwiatki syta:
Láto w kłosy: A miłość ~~we łzy~~ w elżeci ieſt obfita.

Z tegosz Tantali pæna

KToryć Pan y Monárchá Pánstw swych wiádomośći
I powierza vfále serdecznych skrytośći /
Ktośkolwiek ieſt / przykłádem vcz sie mym y kara /
Byś táiemnic szczebietną niewyźionął pára.

Z greckiego.

PEłne życia y żydłá kiedy ma dostátki
Artemidor / sam iák Muł liche ie ostátki.
Ták Osieł gdy żywności ná sobie dość niesie;
Sam tey vżyć niemogąc / trawę ie przy Leśie.

Okkâzyey konterfect. z lá.

CZyy to kunszt? czyie dzieło! z Sycyoni człeká /
Z prác ręki swey misternych / do poznego wieká
Dobrze záleconego. Lysyppem go práwią /
Ktorzy iego przestrogi skryte / świátu iáwią.
Ty zás coś! imię iákie? co wyrażász w sobie!
Wszytko wykonuiąca w zgodney czásu dobie.
Okkázyą mię zowią. Czem masz v nog pierze?
J stoisz ná okręgu? bo nie stoię w mierze /
Z powietrzem bieg máiąca. Czemu w ręce práwyy
Trzymasz brzytwę? dáię znáć z tákowey postáwy /
Zem nád ostrze y bystrość wszeláką bystrzeysza.
Czemu przednia część głowy włosow iest pełnieysza?
Abym się dáłá w oczy wziąć záchodzącemu /
J byłá powolnieysza k sobie idącemu.
Dálei powiedz. Czemuś zás w tyle głowy goła?
Kto mię łácno vpuści / z tyłu iusz niezdoła
Vchodzącą zatrzymáć. Jeśli mię vronił!
Lotney iusz mię vgoni / by Pegázem gonił.
J ty gdy mię tu pytasz / y czás długo trawisz;
Coś mię sobie miał gwoli / z ręku mię swych zbáwisz.

Do Tomká.

MIeć ſwą roſtropność / y mieć dobre zdrowie /
Nád dobrá te / nikt innego niepowie:
Tomku moy drogi / ty maß inne dobrá:
I pijaß dobrze / y maß záwße bobrá.

Z Theokrytá. Adonis porázony.

WEnus Adonidá ſwego /
Widzęcy konáiącego /
Vſtá / Włos / y śliczne oko /
Martwą zbroczáłe poſoką;
Zalem zdięta Synow zwoła /
Kupidynow ſwych do kołá
Kážąc w lás iść ná oſtępy /
I w ſrogi. wziąc Wieprzá trepy;
Roſkazánie gdy to wzięli /
Záraz w Puſzczą polećieli /
Szperláiąc nayduią Dźiká /
I w twárdę go wiążą łyká.
Ow mu wić ná ßyie kłádźie:
Ow go pęta: ow w pozádźie
Pcháiąc zdráyce ná powodźie /
Rohátynką z tárniu bodźie.
Drudzy po ſtronach pilnuią /
Strzałkámi grzbiet iego kłuią:
Owi go klną: owi wleką:
A ći z chábin biczmi śieką.
Idźie Wieprz pełen boiáźni /
Przyßłey pewien będąc káźni.
Niepeć; Páphyi roſkaz ſrogi:
Inßa z człekiem / inßa z Bogi.

Postrzegßy go nan powstánie;
Zły/ sprosny srogi Tyránie/
Ty ześ mi śmiał (ách má ćiężá)
Jedynego ránić męża?
Tyżeś łonko tknąć kochane?
J śmiertelną dáć mu ránę?
O zdráyco/ morderco srogi.
A ten rzecze niżąc nogi.
Przez ćię Bogini/ y twego
Przysięgam męża miłego/
Przez te krępy/ y te strzáły
Co we mnie povtykáły/
Przez Amorki/ przez y bicze/
Ktore gęste w grzbiećie liczę/
Że nigdy bydź niemyślałem
Nád tem ślicznem/ zboycą ćiáłem.
Ale widząc twarz cudowną/
J vst piękność niewymowną/
Mniemáiąc by známienity
Bożek iáki był vlity!
Z ogniá ktory był nieznośny
Ku temu ćiałku miłośny/
Cáłuiącym záwádziłem
Zębem w łonko/ y ránikem.
Zem ránił/ á ránił znácznie!
Sámáś winná/ nieobacznie
Coś mę głębiey z smákiem wárgi/
Tám przytknęłá z kąd dźiś skárgi.
Teraz tedy o Krolowa/

Jáka moiá ieſt obmowá;
Zab ktorymem zgrzeſzył wśćiekły
Zbíj/ ſkarz/ bá y wſzytkie męki.
Bo á nácoſz ſię przydádza/
Gdy w roſpale tym mi wádza;
Máło maſz? ſáme páſczękę/
Ná iáką chceſz/ puść/ ſkaſz mękę.
Wenus ſię vlitowáłá/
Kupidynow záwołáłá/
Ktorzy koło więźniá ſtali/
J ná śmierć go pilnowáli.
Każe im by niewolniká/
Wolno z pęt puśćili/ z łyká/
Daiąc znáć/ iáko z tem zwierzem
Litoſnem poſzłá przymierzem.
Ktory odtąd lás wzgárdźiwſzy/
A obok z Pánią chodźiwſzy/
Ku ogniu zchadzał/ y palił
Zab ten/ co miłośćią ſzalił.

Stára Paula.

STára Paulá/ że oczy złe ma/ vſkárżywa:
Niewie/ że w domu ſtárym złe teſz okno bywá.

Przyiaćiel prawdziwy wpotrzebie.

ANi w ſłowách łágodnych/ y w wdzięcznem pozorze/
Ani w vtćie coć częſtá w dobrey bywá porze/
Przyiaćielem ſię wiernym będźieſz liczył moim
Kiedy niewiem o ſercu doſkonale twoim:
Wieſz co miłość prawdźiwą Mironie ſpráwuie?
Tey luboć ſobie życzę: niech iey nieprobuie.

Do Pamphilá lyſego

KToß ćie Janem dwoiczelnem nienázwie Pámphile/
Gdy iedne z przodku czoło/ á drugie maß w tyle.

Ná pelne do Mikoſzá.

BAmći te geſte miał ſpełnić Puhàry/
Odpuść Mikoßu/ nie ieſt to mey miáry.
Chybá zebyś mie ták zbył/ álbo drogi
Wieceym niewiedział w twe nápotym progi.

O tychze do tegoſz.

NJe názbytći dźiekuie/ ześ mie tegim Winem
Opoił: tymeś zdrówie me záráził czynem.
Boś mie y z nog pozbáwił/ w ćiáłoś przydał trwogi/
Co wiekßa/ do choregoś łba przypráwił rogi;
Tákem był krzyw káżdemu/ y mnie káżdy krzywy/
Człekiem bydź poprzeſtawßy/ byłem własne dźiwy.

O tychze.

CHwale zwyczay Spártánſki/ ktory w pićiu miáre
Káze chowáć/ wßem zbytkom vſtáwiwßy kare:
Ale ty mnie ná vmor gdy pić roſkázuieß;
Zbytkom wrotá otwieraß/ y me zdrowie pſuieß.

O Bláku.

SOl madrośći ieſt znákiem. Ty zás Pánie Bláku
Gdy z nia nie ieß; madrośći niechceß mieć y znáku.

Vnitas. Diuiſio.

JEdnosć dobra/ ále zás złe Roziednoczenie;
Tá Anyołow/ á to zás Piekłá pokolenie/

W ktoś

W ktorych tedy Krolestwach iedność záchowuią/
Anyeli; że ták rzekę to Páństwo spráwuią.

Ná Hypokrytá.

Dwoiáko żyiesz/ człowiekes dwoiáki:
Náuka dobra/ żywot ladáiáki.

Do Iurká

POczątek słodki/ koniec gorzki bywa/
Kto się z miłością kolwiek pobrátywa:
Iurku tey prawdy możesz bydź obroncá/
W końcu miłości zbyłes swego końcá.

Do Káwálerá iedn.

GDy twey Cnoćie y męstwu/ niewieśćiuch przygánia/
A do twych dźieł walecznych przyvczáć się zbránia:
Czy go z głupstwá żáłowáć/ czy się násmiać z niego/
Iże śmie prześládowáć Zaiąc Lwá mężnego.

Z Láćińskiego.

OSieł można Isidę ná swym grzbiećie nośi:
Wiec gdy tłuszcza klęczy kniey; ow się z tąd wynośi.
Nie tobie to báiánie/ lecz tey co ná tobie.
Co o tych rzec/ co Boską cześć właszczáią sobie?

O tymze.

OSieł nośi świątośći. Co nam to tłumáczy?
Nievk Boskim obrzędom przełożony znáczy.

Oproznym Wácku.

A Coż czynić przydźie mi w tey nagley żáłobie/
Ten dzban prożny cny Bache offiárowáć tobie.

I łuk z strzałmi/ łuk tegi tobie Kupidynie/
Byłem żołnierz twoy kiedyś/ lecz nie iestem ninie.
A tobie Plućie Wácek z swych dziag wyniszczony/
Sikám kiedyś nań kazał/ dziśiam iuż nieony.
Dziwna spráwá Plutowá dwoch ieden zwyćieży/
Schnie Bach/ milczy Kupido/ gdy Wácek niećieży.

Do Marantá.

ZŁożá ráno nietkniona gdy wstáie Máryná/
Swáry/ hálás/ kłopoty/ po wszem domu wszczyna.
Ty ia głaszczesz/ cáłuiesz/ y o pokoi prosisz:
Głupcze/ ześ iey pokoi dał! niepokoi odnosisz.

Prawdá.

PRawdá rodzi nienáwiść: tedyć sie rzec godzi;
Tá Mátká świątobliwa niecna Corke rodzi.

Do Márká o przyiázni niewzáiemn.

JUż ćie wole z przyiáźni/ y bráctwá quitowáć/
Mamli záwsze Vniey tey gwoli szkodowáć;
Nie ty dla mnie/ ia záwsze gdym żył gwoli tobie/
Kotá dość náciagnawszy/ poczne tesz żyć sobie.

Oko.

CO w człeku oko! pytasz mego zdánia?
Oko iest okno człeká do poznánia.

Ieden z miłości ku Oyczyznie nic.

Z Miłości co tesz trzebá czynić dlá Oyczyzny/
Drugi słysząc. odpedział/ niebárzo iey bliżny;
Dwâiśćia lat te Oyczyzne miłuie y rániey/
A niemoge nic á nic wymiłowáć ná niey.

Regum Status z Lácin.

GDy ten niechce / ow nieśmie Krolom mowić prawdy/
Rzeke. Krolewska doli iest mizerna záwdy.

Z Anâkreontâ.

WSzedszy w ziemskie te niskośći /
Pewienem swey śmiertelnośći /
Postepuiac żyćiá droga /
W ostátni kres z wielka trwoga.
J iákom iuż vszedł wiele /
Wiem po kreskách ná mym czele /
A śiłá mi chodźić iescze /
W tym me serce nie iest wiescze.
Ty záś trosko / y nieiedny
Frásunku dusze niezbedny /
Czemu mi w oczy ták śmiáło
Zázieraż / me trápiac ćiáło :
Vstap/ vstap / o złáiniku /
Zły nad dusza przewodniku /
Mieyscá v mnie niemaß wiecy /
Rozbrát z toba moy máiecy.
Poki lát / y wieku mego
Stáie mi dosyć krotkiego /
W piekney myśli / w dobrey dole /
Duszy mey buiáć pozwole.
J w sercu wdźieczna stolice
Słodkich mow / żártow záścżyce/
Ktore / iák mi sámá miła /
Eráto bedźie tworzyłá ;

A zágrali kto wesoło/
Nátychmiast me/ w mylne koło/
Zráie nogi/ przy Ewánie/
Ktory będźie w pełnem dzbanie.

Do Thullá.

KOń z vkaszeniá zacnieyszy Wilczego/
Jáko w powieściách mądrych pełno tego:
Ciebie ná owym kiedy mieyscu ięto/
A Kárwasz z vdá niemáły wyćięto!
Słusznie sie Thulli pochwal w wiek ninieyszy;
Ześ iest zacnieyszy/ kiedyś iest znácznieyszy.

Do Márká.

KRzyż to powiádasz ćierpieć nágábánie/
Krzyż troski wszelkie/ boleśći/ wzdychánie/
Krzyż zdrowie słábe. kiedy vtyskuiesz;
Krzyżowe ták dni Márku odpráwuiesz.

Do Pámphilá.

PRzydźieśći złych Dworzánek; Jeśliż dobrych tyle
W cáłey Xiędze? Dobra to Xiegá iest Pámphile.

DWORZANEK Ianá Gawinſkiego, XIĘGI II.

Omen Patriæ,

Circulus Reuolutorius.

WO wieku Złotem/ Srebrnem / Mośiądzowym /
W żeláznym wieku dźiś żyiem Márſowym.
Oſtatni ſtopień każe do pierwßego
Wroćić ſie znowu. Do wieku złotego. albo gliniane[go]

Diomedes Vliſſes,

SLodki w rádźie Vliſſes: Diomed wáleczny /
W plácu z ſobą Márſowym wźieli ſpołek wieczny.
Swięty związek táki ieſt. Bo rozum y śiłá /
Gdy gdźie z ſobą ſpolne ſą / dokázuią śiłá.

Do Iana vtćićiela.

NA długiey Janie vtćie twoiey byłem /
Záczęty obiad wieczerzą konczyłem.

Bálſamowá głowá.

SWą Oleikiem máściß głowę /
Co to zá ßtuki tákowe!
Ponno głowá (nic innego)
Twa niema oleiu ſwego.

O tymże.

CO ciáła ſwe balſamy/ y ſoki ſmaruia;
Záwczáſu ſwa potráwe ziemi záprawuia.

Do Ianá Kochán:

PAnie roſkoſzy / niech tákiey nieczuie /
Gdy zá łby chodza / niech ſie niedziwuie:
Bo ná nieſczeście kiedy cudze pátrze !
Coſz wiedzieć ieśli to ku mnie nie nátrze.

Prometheus ćierpiacy

NA wierzchu gory śnieżnego Kaukázu/
Przykuty leży do twárdego głazu
Biedny Prometheu: temu Ptak pázury/
Jowiſzow/ w boku czeſte czyniac dziury/
Serce odroſłe vſtáwnie wydziera;
Z tych rázow przećie nigdy nievmiera.
Tym wzorem káżdy Promethea iáwi /
Kto ſie wyſokiem / nád ſwa Sphere báwi /
Wielkich y ſkrytych rzeczy vważániem /
Z wiecznym duſzy ſwey/ y ſercá troſkániem.
Człowiecze biedny / chceſz wiedzieć co w niebie/
J co świát ten ma. á ſam nieznaſz ſiebie?

Ná Maurá łyſego.

DRzewom liście powzraſtáły /
Polá trawa ſie odziáły:
Twoi łeb łyſy/ czy w vporze
Nic nierodzac/ czy w vgorze?

Ná tegoſz.

TWá głowá obłyśiáła/ ſtánie nam zá Pałke/
Lub gdy wleźieſz w wierzch wieży zá kościelna gałke.

Z Anâkreontâ.

NIech kto Tebáńskie turnieie /
J Troiáńską woinę pieie
Ktorey gládkość wszatkiem byłá/
A w tych brátnia brzmi mogiłá.
Ja swoy vpad własny zgłoszę /
Ktory nie z Márfá odnoszę/
Lub od Rycerzá iákiego/
Lecz z oká Pániey pięknego.
Tá ilekroć weirzy ná mię /
Smysł odbierze / serce złamie /
Choćbym vyść mogł; śił nieczuię;
Wolny niewolą przyimuię.
Grzmićie dźiáłá / niechay grádem
Kule lecą znánym szłádem /
Strzáłom / grotom cel wystánę:
Z oczu wdźięcznych wezmę ránę.

O zyćiu.

JEśli kto dobrze życie násze liczy/
Wiecey w nim żołći/ á niżli słodyczy.

Do iedney

JAk ziemiá kwiatki rozliczne wydáie/
Ták z ćiebie idą piękne obyczáie:
Vrodá/ státek/ wstyd/ Pánieńskie Cnoty
W tobie sprzeżone są w Láncuszek złoty:
Ktoszkolwiek przydźie / ktokolwiek przyiedźie /
Lub go twa piękność / lub Cnotá vwiedźie.

Popędliwy Hymen szkodliwy.

KTo czeka/ doczeka sie/ Hymen popedliwy/
Nad swoy czás y swoy zákaz/ bywa wiec szkodliwy.

Doryllá.

BR złym cuchem z wczorayszych trunkow niecuchnełá/
Z Aptek wiele Suropkow Doryllá połknełá.
Niepomogły Kołaczki y te bráne klijse/
Gdy sie dwoi cuch á gorszy z báni wnetrzney ryie.
Doryllo/ wiedzą zes iest Liszká fárbowáná/
Rzuć zdrádę á poprostu pii/ y bądź pijáná.

Do Libaná.

AByć dáry dawáli / y częste wiązánie /
Cztery rázy rodzisz sie w ieden Rok Libánie.

Pœna Talionis. O Wálku.

KToć inny orze / ktoć inny zásiwa /
A sáme tylko twoie Wálku zniwá :
Pánie coś czynić / dawno powiádáia /
Jáko kto mierzał / ták mu odmierzáia.

Náuká z występku.

KTory był kolwiek / á wystepek wczorá /
Tenze dzis stánąć może zá Doktorá.

Złe nábyćie. z lác.

MLode Kánie gdy chćiwie trzewá z wołu tráwi/
Ktorym tkał w sie gárdźielem/ tem ie názad zbáwi:
Wiec gdy widźi ze z brzuchá drugi brzuch wypada /
Rátuy mie Mátko rzecze. Tá zás odpowiada /

Synu cyt / nie twoy to brzuch; cudzą ty rzecz gonisz /
I kradzieß te w sie kładzieß: Cudzą teß rzecz roniß.

O Miłości.

WSzelkim chorobom lekárstwo sie zdarza /
Jedyna miłość niechce mieć Lekarzá.

O Frąckowey chorobie.

NA gorączkę záchorzał / Wiec mu Doktorowie
Piszą rozne Recepty ná złe iego zdrowie.
Frącku znam ia twoy defekt / á wiem ná to liki /
Trzebáć dzbáná pełnego / trzebá y podwiki.

Pieniądze.

TE bez krzyżá pieniądze / á te z krzyżem chodzą;
Jednym lekko / á drugim te ćieżko przychodzą.

Archilochá nagrobek.

TV zły leży Archiloch / ktory dla Lycámby
Mścił sie sobie niedáney zelżywemi Jámby.
Z iego prochu rodzi sie bak / ossá / śerszenie /
Owoc niebárzo dobry / niedobre náśienie.
Gośćiu miiay to mieysce / á vważay / iákiem
Kto czym był zá żywotá / y proch iego tákiem.

Do Hánny.

ANno dáłáś mi vst swych / bá y śmiele
Rekę záłożyć ná swym pieknem ćiele /
Dáłáś y słowo; dálei o co stoię /
Acz niewymowie zrozumieß myśl moię.

Ná niesłownego.

NJe obiecui mi mászli niestáć w słowie
Bo ćie wnet innym názwiskiem názowie.

O Dyánnie y Satyrze.

DLa ćie piekna Dyánno/ swe wyrzeka żale/
Sátyr Pan kosmonogi ná Tegeyskiey skále/
J gdy trzćinna Fletenke przy swym płáczu puszy/
Ach (pry) Trzćino y ty mnie z mey pozbáwiasz duszy.

Do Dziewki z Ianem Kochán.

VRodziwa Dziewko moiá/
Przecz niełudzkość táka twoiá/
Ze odemnie w strone godziß/
Choć sie do mnie zgodnie godziß:
Nie pátrz ná to że włoś śiwy
Z mey sie pokázuie grzywy/
Roża/ y inny kwiát biały/
Máią tákże swoie chwały.
Niepatrz ná to że włos śiwy/
Kiedy czerstwy/ vrodziwy;
Kiedy serce y moc żywa:
Aß tám łácna zgodá bywa.
Woł im stárßy/ lepiey orze/
J młodßego ma w dozorze/
Głebiey noge wnurzy w ziemie/
A niß młodßy/ iego plemie.
Sosná stára/ letne Jodły/
Choć ie látá z wierzchu zbodły/
Przećie środek niezboláły/
Sek y korzen stoi cáły.

Ten/ co piekne tworzył Pieśni/
Wiekopomnie Stárzec leśny/
Silen miedzy Nimphy bywał/
J swe z nimi społki miewał.
Nieodmawiay ładna Dziewko/
Ani iuż chodź zemna śiewka:
Wieß to że żáłuiem snádnie/
Gdy Roża dármo opádnie.

Czemu morze słone.

JAk wiemy słonośc broni od zgniłośći.
Morze kiedy iest w swey vstáwiczności /
Aby iák inne rzeczy nie scuchláło/
Morzu swa słonośc przyrodzenie dáło.

Towárzysze dobrzy do drużby.

PRośiłeś nas ná vczte / ty sie dworstwem báwiß/
Wiecey żártow y rozmow niżeli mis stáwiß.
Rzuć żárt w strone/ á day ieść : brzuch nie głowá raczy/
Dziś v ciebie Drużbo náß niech sie pierwey raczy.

Do tegosz.

NJepraw wiele/ á day ieść / żeć ták rzeczem sprostá /
Sto madrych mow z żoładká głodu niewychłostá.

Do Thrásontá.

POco w vrodźie kładźieß nádźieie/
Ktora káżdy dźien łácno rozchwieie /
Poco y z Dźiádow swoy wsczat wywodźiß./
Gdy sám niewedług ich Cnoty chodźiß ?
Dobrá to cudze/ owe zás zwiewne /
Co sa z Cnot własnych / te dobrá pewne.

Do Koſtki.

KOſtuśiu pod Boża wiára/
Z ſwego zwiſká żyieß miára.
Nigdyś ieſt nievproßona/
Snać z koſtkiś Koſtká ſpłodzona.

O Bornku ſtarym
młodą żonę poymuyącym.

BOgáty Bornek / lecz iuß w ſtárey dobie/
Młodą poymuie Lubienicę ſobie /
J dobrze: My go chwalić muśiem z tego/
Ze Funduß czyni dla człeká młodßego.

Czás Miſtrz rzeczom

CZás rzeczom miárá. Kto ſpráwy miárkuie
Do czáſow: dobrze ten rzeczy ſprawuie.
Coć dźiśia ſłużý / czyn ſcześliwie: bo tá
W mus potym poydźie / coć dźiś ieſt ochotá/

Syná Ociec dziećię z gniewv topi.
Pies ie z wody wynośi.

OCiec Syná w Staw wrzuca. Pies tonąć nie dáie,
Ociec Pſem / á Pies Oycem dźiećięciu ſię ſtáie,

O Ceſârzu ktory rzekl
Dulcis odor lucri ex qualibet re.

KTory te ſłowá powiedźiał niegrzeczy.
Słodki ieſt zápách zyſku z káżdey rzeczy:
Choć Berły rządźił/ y Koroną: tuße
Ze ßpetną w ßpetney miał kálećie duße.

Do P. Kożlá.

POwiedz nam Pánie Kozle/iák zwáć twe wnuczętá?
Czy Pánowie Kozłowie/czyli teß Kozletá?

Dluznik wesoly.

DLugow pełny ieden był/ á sypiał wesoły/
J iákby go nietknęły te nigdy fasoły.
Drugi dłużnik. Ach by mieć co z iego pościeli/
Bym (pry) ták dobrze sypiał/ y sypial weseli.

Z Láćińskiego.

GDyby/ wielekroć zgrzeßyły
Oczy/ wyłupione były;
Zá niedługo/iák ßeroki
Swiát zostałby ten bezoki.

Z Anâkreontâ.

JAskołeczko/ Mießkánico
Chyżow/Słowiczá Siestrzyco/
Ktora śiedząc w swey gnieździnie/
Dumę quiliß przy kominie.
Ty swym czarnobiałym piorem/
Wzbiwßy śię w powietrze/ torem
Co rok iednym y odchodziß/
J w toß znowu mieysce godziß.
Ty zá Wiosenney godziny/
Gniazdeczká swoiego czyny/
Sklepik swoy zgodnie muruieß/
Gdy czas ćiepły ktemu czuieß;
A záś znowu zimney pory

Wieſcza bedac / mkłemi piory/
Siedmiorogi gdźie Nyl płynie/
Ku tey záwitaſz kráinie.
Ták bywſzy odchodziſz. Ale
Miłość wemnie mieſzka cále/
J gniazdo ſwe w moim ćiele/
Lecz naybárziey w ſercu śćiele.
Nákſztałt Ptáſzećiá iednego/
W gniazdeczku śiedzi/ y z ſwego
Płodu/ inny płod wywodzi/
Z tego ſie záś drugi rodzi.
Rodzi ſie iák Synogarle/
Gdy ſwe máłe dźwiga garle/
Z ſkorupki/ z pod ſwey máciory/
Lub Pelikan máły ktory.
Tu záś drobniuckie Ptaſzetá/
Amorkowie/ ſwe Wnuczetá
Tłumem zwodza/ á z tych záśie/
Jnna zgráiá wykluwa ſie.
Ci ſie wabia: á ći karmia
Wiekſzi mnieyſzych / ſercá karmia
Własna mego: zgiełk/ piſk wſtáie/
Z tey málenkiey ſczebiot zgráie.
Z odchowánych tylo troie.
Dźieći/ dźiatek wſchodza roie;
Jedni ledwo w poł ſie rodza;
A iuſz drugie z ſiebie płodza.
Co ſie dálei ſtánie ze mna/
Jali żywa bede Lemna/

Ogniow

Ogniow tákich: iali w żarze
Wnetrznym / serce me wyskwárze:
Niech wiecey Phœnix niestynie/
Co w swych prochach wstáie/ ginie;
Jam iest Phœnix/ tych sie wiele
Ogniow we mnie zemnie ściele.
Coż płomienia te wylicze/
Ktore w sobie wiele sczyce;
Vstá / iezyk niewymowi;
Serce o tym lepiey powi.

Mieysce zdrády.

POd wszelki kámien zły Jásczur podchodzi /
Niesiegai śmiało poden/ boć zászkodzi.
W ciemnoćie bowiem/ iák w skrytości/ rádá
Złość przemieszkiwá y niezoczna zdrádá.

Do Janá Kochán: Konrat

NJemowie gdy iem: mam w to swe obrony/
Rzekliby; obiad ten iest wymowiony.

O Thereu.

GVboś grzech spełnił/ y w leśney ćiemnicy/
Vrznałeś iezyk niewinney Dziewicy;
Przećieś niewszedł ludzkiey wiádomości/
Złośniku srogi dla swey okrutności:
Zá iezyk ieden (atoć w pomśćie dáia)
Wszystkie iezyki grzech twoy wyznawáia.

Do zelotypá.

ZE sie podobasz á sobie sámemu;
Ják bys sie Szymku podobał głupiemu.

Z łacinskiego.

PAl ná ktorym miał wisieć/ zákopywał w ziemie/
Alić złotá dobywa z nagłá wielkie brzemie:
Dobry frymárk; wiec ßyie z powrozá wyzwala/
Skarb bierze/ á powrozá odchodzi y palá.
Co złoto skrył/ ow pierwßy/ gdy po nie pośpießá/
Nienálazßy tylko pal; ná nim sie obießa.

Ná tosz.

SZedł sie wießáć/ y w ziemie drzewo kopał/ ále
Skarb tám nálazł. Wiec powroz zostáwił y pale.
Lecz co skárb skrył/ gdy powroz tylko tám naydnie/
Co ow ná nim miał wisieć / ten zań to spráwuie.

Do Mirtylá.

NIe ták madre náuki / ták życia postepki/
Do Cnot beda powodem / álbo ná wystepki:
Przykład ieden zły dány/ bárziey dußom ßkodzi;
Ni go łácnie tyśiacem dobrych słow ogrodzi.

Do Hánny.

O malowánym Kupidźie.

PRośiłaś mie o obraz Kupidá máłego
Wdzieczna Anno/ w pokoiu moim bedacego/
I dáiek; Jednák pytam coć po málowánym /
Gdy iest żywy Kupido w twem ciele kochánym?

Do teyze.

O Obrazek Kupidá vśilnie mie prośiß
Zacna Anno: Wiec skutek proszby swey odnośiß/

Jednák

Jednák gdy go odbieraß/ rzec mi ſczerze przydźie/
Do Wenery Kupido / Syn do Mátki idźie.

Ná Kornutá.

ROgi/ ſámá ktorećby nátura ſtworzyłá
Znioſłbyś; mieznieśieß ktorec żoná przypráwiłá.

O pijáńſtwie.

WRzące Wino naczynie nayśilnieyße puká /
J by ná wierzch to wyßło/ drogi ſobie ßuká.
Ták pijáńſtwo ſpráwuie/ ná wierzch táiemnice
Powierzone wyiawia z ſerdeczney ſkárbnice.

Boſki opiek.

WJelka to Boſka/ á náder/ opieká/
Ktory ſtworzywßy z niſczego człowieká/
Tego bez tego! álić miły Boże/
Tego bez tego zbáwić iuß niemoże.

Do Petrylá nátrętá.

RZecz rzadka/ milßa bywa: Słuchayże Petryło/
Częſtyś v mnie/ iákże mi z toba ma bydź miło?

Do Tánkreda.

MJłość mie troſek nábáwiłá/ ſobie
Tę pieśń nayrádniey w káżdey ſpiewam dobie.
Tánkredźie/ tobie niewiem iák ieſt miła:
Gdy cię miłość troſk y kroſt nábáwiłá.

Niewola przyvczona.

W Klatce/ w drotiáney klubie/ biedny Ptaßek śiedźi/
J by wyßedł / z drotem ſie tu y owdźie biedźi:

Lecz gdy żadney w vcieczkę drogi nienayduie/
Spiewa zátym/ y iuß ták niewolą przymuie.
Ták wßelákie kłopoty ćierpliwość łágodźi/
Ták y żál z ſtrapionego taß ſercá wywodźi;
Cießkie iárzmo/ niewola: ćießkie pętá człeku/
Lecz nie ćießkie/ kto wyknie te znosić po leku.

Cudow Cudotvvorcá

JA Cudom choćiaß wßelkim śie dźiwuie/
Ktorych ná świećie pełno wßedy czuie;
Przećie naybárźiey dźiwuię śię Twórcy
Wielkiemu wßelkich Cudow Cudotworcy.

O Roku Plátonowym.

Do Plátoniſtow.

CZy przed/ czy po Sądnym dniu Rok Plátonow będźie?
Powiedźcie Plátoniſte/ w ktorym go kłáść rzędźie?

Zla zoná.

DObremu mężu dána ieſt zła Zoná.
Moie wyraża myśl oboia ſtroná.

Z Anákreontá.

CZłopie máłe piękney Mátki/
Syn Wenery/ miedzy kwiatki/
Gdy puſtuie/ y kochányy
Xięznie ſwey/ kwiát rwie rożány;
Pſzczołeczká go / co ná ſpodźie
Wonnych liſtkow byłá/ zbodźie
Swym żądełkiem nieobácznie/
W maleńki páluſzek znácznie.

Ktora do pſczelniczey Mátki
Społ drugiemi/ ſwe doſtátki
Słodki zbior/ do máietnośći/
Nioſłá hołd ten ſwe ſłodkośći.
Krzyknie Dziecko y tey chwili/
W płácz ſerdeczny ſie roſkwili
Noſzka tupnie/ rączke wzniesie/
A do Mátki ſwey porwie ſie.
Mátko moiá mátko złota/
Rátuy ách zbywam żywotá/
Widźiſz ráne. ách nád reke
Wiekſza ráne: vważ meke.
Robaczek mie iákiś máły
Ciął ſkrzydláty/ y zuchwáły;
Kmiotek Pſczołką go názywa;
Znam go/ná twych kwiatkách bywa.
Wenus mile ſie rozśmieie/
Dáiąc zdrowiá mu nádźieie/
A przytuliwſzy go/ z złotych
Vſt dobedźie słow oto tych.
Synu moy/ Synu kochány
J tyś máły/ ále rány
Wielkie czyniſz; á twym zgołá
Rázom w leki niemáſz ziołá.

O Vliſsie wzmyslonem imieniu
Zdrowie vnoſzącym cále.

Hkup zdrowia w zmyślonem podczás zwiſku słowie;
Vlis gdźie był zwan Vtin/ cáłe vnioſł zdrowie.

Tráſunek

Tráfunek dobry.

Mądrość v gminu.

ZEzła ráda cnie pádła tráfunkiem Kollego/
Tłum go ludzi zwie mądrym co był zá głupiego.
Z dobrey rády niech traffem złym źle pádnie/ zá to
V prostactwá naymędrszy/ głupim będzie Káto.

Rátunek vvzáiemny

O Slepym y Chromym.

DWá Kálecy ná iedne zgodzili się ráde/
Aby wspárli rátunkiem ciał swych spolnem wádę.
Był ten ciemny y z chromym. Więc po tey vrádzie
Ciemnooki chromego / ná swe bárki kłádzie
By mu drogę skázował / iákoż ná tym Styrze/
Okiem swoim Podsobká wszędy wodzi szczyrze.
Niewola Cnot Mistrzyni/ y prac iest spráwotá:
Chromy chodzi/ nievk mądr/ y widzi Ciemnotá.

Ná tosz.

SLepy nosi chromego/ chromy tor wskázuie/
I ciemnym gdzie ma chodzić/ tám y sám kieruie.
Ták sobie są wygodni/ gdy slepy chromemu
Nog pożycza/ á chromy oczu swych slepemu.
I biedzie chociay dwie są/ przecie nic nieszkodzą/
Gdy się w iedność/ ná rozum/ w dobre z sobą zgodzą.

Ná tosz

ABy chromy slepego/ slepy záś chromego
Siebie wzáiem záżyli; pátrz fortelu tego/
Ná grzbiet wsiada chromowidz tego Ciemnooká/
Swemu Nosicielowi pożyczáiąc oká:

Ciemnooki chromemu záś nog swych pożycza/
A ten y ow pożyczka/ iák swa sie záśczyca.
Ták sie w iedność gdy kupią choć nátury dwoie/
Slepy oczy ma/ chromy ma teß nogi swoie.

Ná tosz.

SLepy nośi Chromego. Pátrz iáka podpórá;
Nie záwße y niedoßła rzecz ßuka Doktorá.
Ktory siedźiał slepego chromowidz ná plecách/
Slepochodzá swym okiem/ kierował iák w lecách.
Ták dwie niedoskonáłe/ choćiay ćiáłá były;
Doskonáłe stáły sie gdy sie społ złączyły.

O Ciele z łáć.

CIáło wprzod/ potym po stworzeniu ćiáłá/
Dußá sie ćiáłu od niebá dostáłá.
Wiec z tąd podobno swych duß niesłucháią
Ciáłá: stárßenstwo że nád dußą máią.

Author św. Za Duchem.

CIáło iest z źiemie / á Duch záśie z niebá/
Niżßemu słucháć wyżßego potrzebá.

Tenze św. Zá Ciálem.

CIáło w swey źiemi przeto roskázuie/
A Duch przychodni / przeto vsłuchuie:
Juß to nie nowa/ lecz wźieta z dawnośći/
Káżdy iest Pánem w swoiey ośiádłośći.

Tenze św. Zá Duchem.

POsłow wiec ććiemy. Poseł ten z Kráiny
Wysokiey/ ćiáłu przyßedł w náwiedźiny.

Ktoreſz nieludzkie / y tak grube ćiáło/
By Poſtá (cząſtki Boſkiey) ććić niemiáło:

W Poćie czolá &c.

KTory w Poćie każe nai   iadáć chleb codźienny/
Ten bez prace potr.. ..y nieda ieść zbáwiennyy.

O Piſkorzu trzykroc połkniętym
Od Kozłá. w Jánie Kochán:

TRzykroć połkniety bywſzy/ przećie tykém
Trzykroć z więźienia tego vchodźiłem:
Czwarty raz tył ten gdy drzewem záſtáwił
Dowćipny Koźieł/ w ſtrách mie wieczny wpráwił/
Kiedy mie połknał/ iuſz czwartego rázu
Niemogłem więcey viść z żywego iázu.
Grobli to moy był/ czyli teſz mieſzkánie:
(Ktoſz żyie w grobách) powiedźćie ſwe zdánie.

† Do Iána.

JEdnem ćie ſłowem Jáchniku miłuie/
Jednem powtore choćiay dźieśięć ſnuie.

Ná Swiatowniká.

W Swit ſen áſz do południá/ potym Fiſygony/
Aſz obiad Lukullowy y Bách rozrzewniony.
W tym Muzyká y Tany/ Kárty/ Dryie Cynki/
Aſz wieczor/ áſz Paphia/ y iey Meluzynki:
Káżdyć czás nieproznuie/ bo w káżdy vżywáſz:
Kiedyſz wolny: gdy záwſze czás ſwawolny miwaſz:

Ná Piękną nie pięknie zyiaca.
Forma Dei munus.

NA ćiele piękna/ wewnątrz iest niecnota:
W niebieskiey ßáćie ßpetne chodzi błoto.

Do Lilli, mlodego mężá, máiacey.

po pierszym stárym.

STárego's pierwey Lillo męża miáłá/
Po stárym teras młodßego's dostáłá:
Z stárym/ dni dobrych záżywáłáś mocy/
Dziś z młodym/ dobrych záś záżywaß nocy.

Mihi Consul ipse ipse Senatus.

SObiem ia iest Pánem/
Sobie Kaßtellanem.
Gdzież ßług orßak iáki?
Pytaß/ gdym Pan táki?
Te me ßługi liczę/
Smysły niewolnicze.

Do Ięrdzeiá golobrodce.

WIere Iendrzeiu wydźie to zá zgodę;
Brodáta głowa łysa zdobiß brodę.

O Lákomcy bogátym.

MYßke niegdy obaczył Lákomcá w swey cháćie/
I rzekł do niey/ Myßko ma coß tu porabiaćie?
Tá mu z śmiechem odpowie. Nieboyćie śie Pánie/
Iam tu nie ziádáć przyßłá/ále ná mießkánie.

O tymze.

MA Bogáctwá/nie rozum. Przypátrzmyß śię skępcy?
Sobie on iest vbogi. Bogáty nástępcy.

O Stârey. do Iana Kochán.

Choć oná sobie Janie podstárzáłá/
Przećieby z tobą rádá sie zigráłá.
A niedźiwuie/ áni sie iey śmieie.
Czemu? bo Diaboł ten dwákroć száleie.

O Vulcanie.

Wolkánie/ Mieszkánco Ziemny/
Kuzniku ognistey Lemny/
Słuchay/ iákoć/ á dla żony/
Rog od Mársa przypráwiony.
Wulkánie Kowalu Boży/
Choćiaś wprawdźie sam niehoży/
Jednák żonę masz nadobną/
Coż y innym gdy sposobną.
Wulkánie/ prácuiesz młotem
A niewiesz nieboże o tem/
Kto do Pániey twey przychodźi/
Gość/ czyli pewnikiem złodźi.
Wulkánie/ kuiesz robotę/
A Márs kona swą niecnotę
Ná Rycerstwo fránt/ y walkę
Twoie pásinie Kowalkę.
Wulkánie/ Sto ok w co strzeże/
Rzadko tám iest bez kradźieże.
Mniey by Helená zgrzeszyłá/
By nieták nadobna byłá.
Wulkánie/ zwyczay powiáda/
Gládkość Cnoćie bywą wádá/

Gládkość

Głádkość ćichy mus lubieży/
Głádkość wabem do kradzieży.
Wulkánie/ná cudzym polu/
Buyne zboże bez kakolu;
Wiec z cudzego milßa bywa
Krádzieß pospolicie/ zniwá.
Wulkánie/ wysokiey żony
Podły maß/ bywa wzgárdzony/
J ná bákier tám nieboże/
Bije pospolićie łoże.
Wulkánie/ twoiá Bogini/
Juß sie nieprzećiw/ co czyni;
J toć iesżcze zgodá bywa/
Maß krzywy/ y Zoná krzywa.

Do Othoná.

WJná początku trosklíwie dobrego
Nie báday/ ták y człeká cnotliwego.
Mieysce niezgáni kto sie dobrym zrodzi/
Mieysce niewesprze/ kto z niecnotą chodzi.

Ná Milotę.

Chceß wiedźieć iák ćie wychwále Miloty?
J twarz maß ßpetną y tákoweß Cnoty.

Milonia o swym stanie.

NAd Stan Małżenski/ niemaß nic ćieżßego/
Cáły dzien gdacze Zoná Miloniego/
Táß gdy noc przydzie/ po tym chwali swarzę;
Nic miłey/ iáko żyć w náßym ćiężarze.

Do Sąsiada.

POzny obiad z wieczerzą żeniß moy Sąśiedźie:
Wole ná twych wieczerzách bydz niß ná obiedźie.

O troskliwym bádániu.

ZAwodzi swe sumnienie/ y w Lábirynt wpada/
Kto wyniosłem dowćipem o Bogu sie bada.
Podziw/ Wiárá/ o Bogu/ lepiey sie nádaie;
Máluśkim Bog sie wiedźieć/ Bog sie widźieć dáie.

O Swiećie Nowym.

CZy sobie podpił/ czy ládáco plećie/
Jákby świát nowy w stárym nálazł świećie.

Do Dámy.

+ MIłość ogniem názywáia/
Ci/ co sie w tym dobrze znáia:
Ach mnie moiá miła Dámo/
Twoy ogien/ iest zimno sámo.

An Bacchus sit Deus.

GDy dáie lichym Páńskie ánimuße/
A Pánom nogi/ bá y głowy kruße/
J swym nád Krolmi potrzesuie rogiem.
Słußnie ták Bácchá názowiemy Bogiem.

O prawdzie.

LVbo ná prawde niedbaß/ lub zá prawdą chodźiß/
Zle żyieß; bo lub Bogu/ lubo ludźiom ßkodźiß.

Náturá znátury swoiá iest.

TO Wilcze Koza karmie: lecz z musu Pásterzá:
Ach zły rozum dobremu iak złego powierza/
Dziś mie śsie/ odchowány potym zbawi skury.
Prozno to: niepuści swey náturá nátury.

Stanu odmiana.

MIał sie żenić/ álić záśie
Xiedzem został w krotkim czáśie.
Niechciał iedney/ wolał wiele/
Duβ piástowáć przy Kościele.

Ná Lákomce.

KToreтkolwiek bogáctwá/ y zebrałeś zbiory/
Napełniáiac Lámuse/ y Mámmona wory;
Coś innym wziął/ tych sobie broniβ/ y żáłuieβ.
Ták innych oβukáwβy sam sie oβukuieβ.

Ná vtrátnego.

AMphiárego niegdy ziemiá zżárła.
Tyś záś ziemie zżárł w zbytku swego gártá.

Z łácinskiego.

PIerwβemu mężu/ niewierna drugiemu/
Pod Káptur Paulá nieznána żadnemu:
Czysta dla sławy/ y káry; z niewoli:
Niechcac naśienia płodney zwierzáć roli.
Choć ia miłośnik częsty vśiłował;
Kiedy iey ieden/ wiec nikt niemiłośćiwa miánował.

Do Hánny.

HAnno niewyiezdzay ku mnie/
Z sławą Dziádow twoich dumnie/

Co mi po nich/ co y tobie
W cudzey ſczyćić ſie ozdobie.
Nic y tá zwierzchnia kraſotá/
Jeśli iey nie weſprze Cnotá/
Ják kwiát z mrozu/ ták tá ginie:
Cnotá piekna w wieki ſłynie.
Ja choć ſie twym ſługa liczę/
Twym ſie długo niezáſczycę/
Jeśli w kraſe/ y w zbio złoty/
Zufaſz wiecey/ nizli w Cnoty.
Gládkość wprawdzie ſerce ráni/
Lecz przy Cnoćie poydźie táni.
Gládkość wprawdźie ſług zniewala
Hárdość w krotce te oddala.
Nigdźiey Anno/ iák w miłośći
Nieprzyſtoi bydz hárdośći/
Ná iednym thronie/ nie rádá
Miłość z powaga záśiada.

Zgubá Troie zkad:

POczatkiem zguby wiekopomney Troie/
Chcecieli wiedźieć: Bogiń było troie.

Do Párdá Dokt.

PEłno Xiag máiac ieſcze ie kupuieſz/
A iednák ná nich nigdy nie wártuieſz.
Wieſzże iáka ćie Párdźie chwałá czeka:
Mędrſza nád ćiebie twa Bibliotekà.

Z Łáćińſkiego.

Z łáćińſkiego.

SIwiec Láidy/ łágodnemi słowy/
O coś tám prośił/ y odnioſł odmowy.
Przyczynę zrozmiał/ przeto włos ná głowie
Biały vczernił/gwoli Białeygłowie.
Tenże ná twarzy/ lecz inny z Czupryny/
Prośił/proszoney niedawno Dziewczyny:
Ale tá z głową gdy twarz ſkoſowáłá
Podobnego bydź/ nie iego mniemáłá
Choćże ſámego/ żártowi átoli
Frántowſko Frántu odpędźiáłá gwoli.
Głupcze prośiſz mię/ bymći gwoli byłá/
A iużem Oycu twemu odmowiłá.

Ná iednego.

CNota ná chwałę robią. Ty niechceſz bydź w chwale:
Czyli z Cnoty to czyniſz: czy Cnot maſz omále.

Do ſkąpego Páná.

DWie ręce człeku nátura ſtworzyłá/
By iedná bráłá/ druga hoyna byłá.
Tobie zás tylko iedne rękę dáłá/
Nátura Pánie. Iáko? Co by bráłá.

Ná Kupcá końſkiego.

KVpiłes Koniá/ á márchę ślepego/
Tyś dwoygá niemiał/ Koń oká iednego.

Prożbá boiázliwa.

Z Boiáźnią prośiſz trwożliwemi słowy/
Nie prośiſz/ ále tor daieſz w odmowy.

Wzorem Anakreontá.

NIc mi z toba ieſt Grádywie
Co krwie ludzkiey prágnieß chćiwie/
Jám ieſt żołnierz/ lecz ſpokoiny;
Zołnierz/ ſłodkiey Cypru Woiny.
Niech precz ida walki owe
Gniewu pełne Achillowe/
Trwoga myśli nápełnione/
Troſki y nádzieie płone.
Co krwia traći niedbam o to:
Zegnam ćie bezecne złoto/
Co brácia niewinna winiß/
Co nieprawych Bogu czyniß.
Zegnam złe złoto powtore:
Co kochána Mátce Core
Zle vwodziß. Co w Mácochy/
Co w Oycá gniew rzucaß płochy.
Mnie pod Wiency oliwnemi/
Z vćiechámi pokoy ſwemi/
Niech nawiedza/ nie bez Lutni/
Z kad ſwa rádość máia ſmutni.
A ia mylne tancu koło
Niech wybiegam/ y weſoło
Sokiem wdzięcznego liquoru
Twarz vkraße do pozoru.
A gdy Dyánná ná Niebie
Bedzie żegnáć Noc od śiebie/
Niech ſpáć ide/ y w mey głowie/
Słodkie ſny śnia Morpheowie.

Do Philipá momotá.

KAśiu maß rzec. Wiec wołaß Ka ká śiu śiu moiá:
Vßy y nos vraża Bráćie mowá twoiá.

Dźiewosłąb.

Chceß Przyiáćielá? rádźże sie sumnienia/
Byś go nie ßukał od dobrego mienia.
Cnot pierwey trzebá/ wychowánia cnego/
Dáru od niebá nád wßytko przedniego.
Z Przyiaćielem maß bydź/ y nábyć złotá/
Ináꝁli czyniß? prozna twá robotá.

O krásomowcy iednem.

RZecz záczynał. Iák Słońce wielkie iest ná Niebie:
Drugi skonczy. Ták wielki - ná ziemi z ćiebie.

Ná Iednę.

DAmo iuß sámcze. Tákli to ßánuieß
Mężá? że co chceß to mu roskázuieß?
A on nieborak twoie roskazánie/
Pełni/ ták iakie Boże przykazánie.
Słucha/ pilnuie/ gdźie go ßleß/ wędruie.
Czy by był sługá/ czyli Mąż? nieczuie.
Rozgniewaßli sie o co też ná niego/
Przypłaca grzbietem/ lub czupryna tego.
Dámo/ iák widzę: bá y káżdy baczy/
Nie ty maß Mężá; Mąż ma ćiebie ráczy.

Ná niezgodliwego.

Z Ludźmi sie sam niezgadzaß/ á maß gładka Zone/
Co ćie miáno miłowáć; to miłuia one.

Do Poliárchá.

Sine viribus ira-

PO zábitym Antheu/chcąc swey wytchnąć śile/
Gdy vśypia pod drzewem wielki Alcyd chwile/
Oto tłuszcza Kárlikow/ Mrowcze pokolenie/
By mężą pożyć mogli z ziemie sie wygrzenie:
J gdy w koło oblegą wielkiego Rycerzá
A ten y ow nierowną k niemu śiłą zmierza/
Ocucony iáko pchły bez śił mordowánia/
Ten gmin potrze/ ostátek we Lwi zewłok wgánia.
Ták moc nieporownána gdy ná większą godźi
Bez śił zwłaszczá dowćipu sobie rácżey szkodźi.
Słáby vchodź śilnego. Jeślić boi z nim miły/
Albo żądze swych vmnieysz/ álbo przybierz śiły.

Vcho lekkowierne.

NIe dobrze z smysłem vcho swym sie mierzy/
Że w pierwszym wstępie/ co vsłyszy/ wierzy.

Do Zoffiey.

WYdziwowáć sie niemogę Zoffio/
Czemu niechęći twe ták ku mnie biją/
Przedtymeś ná mnie rádá wiec pátrzáłá/
J gráiąc/ Duszká moy/ częstoś mawiáłá.
Dźiś záś przedemną chęći swych vmykasz;
Nie dźiw/ odemnie sztuki tey náwykasz.

Do teyże.

DArmo tey Bábko iesteś fántázyey/
Co służy Zośi/ niesłuży Zoffiey.

Do Adámá.

O Sumnieniu wolnym.

U Kogo wolne Adámie sumnienie/
Przed niebem/ y ten świátem w wielkiey cenie:
I niechay Tyran w tyśiąc iezdzi koni/
Niewinność iedná sámá śie obroni.

Zywot niespodziewány.

WYpuścił Duchá/ áż zátrzymał duszę:
Bzdem śmierći pozbył/ właśnie ták rzec muszę.

Do Symichá.

STára Zonę miałeś:
Tey gdy postrádałeś;
Jákbyś miły Smychu
Ciężkiego zbył grzychu.

Do Anákreontá.

GDyś chćiał śpiewáć krwáwe boie/
Łuki/ miecze/ groty/ zbroie/
Lub onych Olbrzymow walki/
Chcących niebieskie tłuc balki:
Wenus przed tobą stánąwszy/
Rąbek ćienki rozwinąwszy/
Miástoć pápieru zlećiłá/
I głowęć niem opáśmiłá.
Kupido zás Dziećiuk máły/
Dobywszy z Kołczáná strzały/
Tey/ co słodką wszczyna mękę/
Miásto piorá dałći w rękę.
Bácchus miásto átrámentu/
Z winnego tám gdźieś odmętu/

Poczerpnawſzy we trzy Bánie/
Dáłci napoi ná piſánie.
Od tad tedy Zdrayco ſtáry/
W ſwem Lotroſtwie niemaſz miáry;
Bo lub piieſz/ lub miłuieſz/
Czynem kárty tym máluieſz.

Do Wielomowce niezrozumiánego.

OKno do ſercá ſtárożytność chćiałá/
Aby ták ſkrytość ſerdeczna poznáłá;
My twey niemogac porozumieć mowy/
Mieć fortke do tweychćielibyśmy głowy.

Do Dobrogoſtá o Druzbách.

NIedbaycie nic Druzbowie/ ná ludzka przymowke/
Ze leczy ieden głowe/ leczy drugi głowke.

Do Stárego Nowożeniá.

DOpiero ſie chceſz żenić/ kiedyć ſrebrne nići
Głowe vháftowáły w wiekſzey połowicy.
Wiedz że/ być ſie nie ſtáło/ á według ſłuſzności/
Z młodus Zona pogardzał/ tá by ćie w ſtárośći.

Furtum Promethei.

NI Igdy ſie niezátái czyiá ieſt rzecz własna:
Z iáſnego twá Prometheu kradźiez niebá iáſna.

z Láćińſkiego.

KTora z bogátych Gáchow wyniosła ſie śſtálá/
I Nemeſy Boginiey nievſzánowáłá/
W pożywienie dźiś przeńdźie. Sławna Cypru Páni/
Tákli w járzmie Pállady poidźieſz dźiśia táni?

Præmiata Respublica.

KEdy zápłat Cnotá czuie/
A złość z narowem ßwánkuie/
Z doświádczenia to iest zdánie/
Tey Oyczyzny w wieki stánie.

Do Przyiaćielá.

O wielu potráwách

GEste mi ßleß potráwy: á ia ná nie mieyscá
W swoim niemam żołądku: tákem lichy ieyscá.
Chceßli według mey miáry te stáć y do hodu/
Połowę mi potraw ßli/ á połowę głodu.

Do tegosz.

POtraw mi ßleß iednemu / ták wiele/ á dármie;
Jákiß z nich mám vżytek? oczy nie brzuch karmie.

Zboycá do proznego.

POtkawßy Zboyca proznego /
W drodze nic niemáiącego/
Rzecze: słyßyß niewstydzećie?
Iżes prozny iest ná świećie?

Ná Pháryzeow.

Z Ludźmi ten niepożyie/ kto sie o wßem pyta.
Kto czyie spráwy/ żywot/ kto y słowá chwyta.

Ráki.

MIłnimy Wdowy nieráde klámáią
Czuimy teß ná nie nie vinkną co máią.
W twarzy státeczne nie ćierpią przysády

Darzy sie z niemi nie sa przy nich wády.
Swego dość máia nie prágna cudzego/
Dobrego słowá nie szukáia złego/
Szczerości pewne nie sa z nich Figlarki/
Miłości raczey nie złości Száfárki.

O Milku.

Tecum habita.

ZE z soba mieszka Milko nam powiáda:
Ach niewie iák zle złego mieć Sasiádá.

O swey fortunie.

ZE mie moiá fortuná niewiela bogáci/
Nie vskarzam; bo mi teszz tego nic niestráci;
A choćbym tesz chćiał wiecey/tymem iusz syt z niebá:
Ták y Ptaszkom niewielkim máłych piorek trzebá.

Z łáćińskiego.

BRmezowi słuzebney pozwoliłá stára/
Wieku tego rzadka sie pono naydźie Sára.

Do Piotrá Złońskiego.

KTo sie zeni/ powiádáia
W posągu swar kłopot máia.
Pietrze gdy pátrzem w twa Pánia;
Wźiałeś dość posągu zá nia.

Do nieuwaznego Medyká.

WIeksza boleść z twoich lek/ nisz chorobe czuie:
Nieprágnałem Medyká/ dźiś go potrzebuie.

Do Hánny

w drogę pospolitego ruszenia.

ŻEgnam cie Hanno/ nie żart Mars wykrzyka/
A dziesięcinę z nas wszytkich wytyka/
Brzmią trąby/ bębny tarátantar dáią/
Do swego Orłá Orląt pobudzáią.
I ia com Żołnierz dopier był Dyony/
Muszę do krwáwey przystáć iuż Bellony/
Coż czynić/ miłość lubo z żalu táie/
Coż gdy żelázny Mars mi Mandat dáie.
Przydzie iuż miłe opuścić zaloty/
Ná stronę wszytkie odłożyć pieszczoty/
Zaniecháć piękney Synaczka Dyony/
A w Vkráinskie pospieszáć się strony.
Milei mi było śiedzęcy zá stołem
Z tobą się cieszyć/ lub z Drużyną kołem/
Przy słodkiey Lutniey po Izbie hárcowáć/
Lub się Dyánnom pięknym zákázowáć.
Milei mi było przy wesołey dobie/
Z pełnemi czynić/ á iedyney tobie
Hołdowáć/ álbo przy Cypryyskiey kniei/
Záżywáć z tobą dárow Cytherei.
Dármo miłości záchodźisz mi w drogę/
Zá wdzięczny pokoy przyszłą głośisz trwogę/
Słodkie námowy/ serdeczne wzdychánia/
Łzy wdzięczne / nic tu do pohámowania.
Ták Esonczyká Medeá swoiego
Niepowściągnęłá/ choć z włosá złotego
Sieć pohámowną ná niego miotáłá/
Choć z wdzięczney twarzy wstręty mu dawáłá.
Ták y Achillá swei Bryzei modły

Niezhámowáły/ choć mu serce bodły/
Choć vmieráłá/ choć swe táiemnice
Raiem słodziłá z serdeczney skárbnice/
Ach iuż vćiechy/ iuż wszytkie rádośći/
Tákli to wezmą mieyscá odległośći?
Ták spolne ognie/ ktore w nas gorzáły/
Przez czás nieluby będą vstawáły?
Niechay gdźie iadę w środ śmierći nieżyie.
Niech sie wprzod hoinem krwie potokiem zmyie/
Jeżeli kiedy y tám ćie zápomnię/
Albo twey chęći serdeczney niewspomnię.
Bog żegnay Hánno y to lube mieysce
Już iuż wyieżdżam/ iuż twárde żelesce/
J zbroie wdźiawszy nieluba/ dźiedźinę
Miła opuszczam śpiesząc w Vkráinę.
Coż wiedźieć iesli nie żegnam ostátnie/
Jesli do czarney mię nie wżenie mátnie/
Z środ boiu zła śmierć/ álbo pograż iaki/
Do swey mi każe powroćić Jtháki.
Jeśli mię iednák Bog moy wyprowádźi/
A w Oyczystey mię kráinie posadźi/
Nie innym będę/ iákim był. Dźiś moie
Serce y myśl mą/ kłádę w duszę twoie.

Do Adryaná.

Propter quod tale ipsum magis tale.

Chceż poznáć Pánstwo/ iákiego ma Páná;
Spoirz w rząd y Rządce/ bedźieć rzecz poznáná.
Z łáćińskiego.

W Iedney skrzydło iest ręce/ w ręce kámien wtory/
Ten mnie grąży/ á pioro podnośi do gory:
Mnieby gorą dowćipem wylećieć przystáło/
By zazdrosne vbostwo mie niepogrążáło.

Nagrobek Sobkowi.

NAgiś wszedł ná świát Sobku/ nágiś iest nieżywy.
Coś dał Mátce/coś z niey wziął: Jesteś spráwiedliwy.

z Anákreontá.

TY Jáskołko niecnotliwa
Pobudko Domu wrzaskliwa/
Ktorali cię karą skárzę!
W twoim przerázliwym gwarze:
Czy chcesz/ iżeć bystrolotne/
Ostrą stalą skrzydłá otnę/
Lub iezyk/ iák Thereu owey
Potomce Pándyonowey:
Bo co pod zárániem ćienkiem/
Smiesz świegotáć pod okienkiem/
Kedy wdzięczna Anná moiá/
Swego záżywa pokoiá:
I kedy iey śliczne oko/
We śnie opływa głęboko/
Tám świegotko w swoim wrzasku/
Smiesz ią budźić w ránnym blásku:

Ná Złorzeccę.

NIedbam chociays mi złorzectwem dokuczył:
Jesczes sie dobrze mowić nienáuczył.

Do Druzby.

NIedźiwui Druzbo gdy podpije sobie/
Ze lepiey prawde mowie o tey dobie/
Bog Bacchus w ten czás w mey przemieszka głowie/
A wiesz że kłámáć niezwykli Bogowie.

Z Greckiego.

BOhátera godnego nád tem Grobu lochem/
Ajáxá płácze Cnotá osypána prochem/
Płácze że z Sedźiow Greckich zhanbionam sie stáłá;
Gdy co Cnotá miáłám mieć; zdrádá otrzymáłá.

Ná bezzębnego stárego.

JSił niemasz/ y zebow/ iusz ći wpoł vbyło/
A Zone masz nadobna/ y wszem ludźiom miła:
Pátrzże bys tákiem nie był/ iák zwierz czworonogi/
Ktory zebow niemáiąc ná Łbie nosi rogi.

Do Pániey ied.

PAnis iáko málowánie/
Te o tobie wszytkich zdánie;
Ja gdyć sie tesz przypátruie/
Táki rozsadek gotuie.
Ze z twoiey twarzy málárze/
Niech máluia Bogin twarze.

Do Czytelnikow.

RZegá Swiátem. Wiersze me Ludźie w niem. Naydźiećie
Dobrych máło tu Wierszow/ iák y ludźi w świećie.

DWORZA-

DWORZANEK Ianá Gawinſkiego, XIĘGI III.

Vnio Wiel: Xięſt. Lit. z Koroną Polſką.

Dotychze zacnych Panſtw.

Z Sercá życie powſtawa; Z ſercá miłość wſchodźi/
Głowá ſercu ozdoba/ y rząd głowá rodźi.
Sercem ieſt Zacne Xieſtwo/ Głową cna Koroná/
Zwiaſkiem pieknem gdy Głowá z Sercem ziednoczo-
Zacne Pánſtwá/ ſwey ia wam winſzuię wiecznośći/ (na.
Z ſwoią Głową to Serce gdy żyie w iednośći.

Do Sylwiego.

Nemo læditur niſi à ſeipſo,

Kráſzká Sylwi co w vśćiech poſpolſtwá ſie rodźi/
Nieſzcześćie nie po gorách/ lecz po ludźiach chodźi.
Miſtrz ſwey człowiek fortuny: ten ſwą dolą władá:
Przez ſię człek ſobie ſzkodźi/ wſtaie/ y vpada.

Pokrytego Przyiaćielá iáka rádá?

Z Ezłotego naczynia piſą ſczere iády/
Kto ſłucha Przyiaćielá niepewnego rády.

Zły raz wſzyſcy.

JEśli ćie ieden niezmoże/
Wiele rąk przemoc ćie może.

Bija y Lwá choć możnego
 Bija Słonia ogromnego/
J Tygr choć okrutne zwierze/
 Okrot ſwoy/ y kare bierze:
Jeśli kukłaß po niewielu/
 Moia rádá/ ſtrzez ſie wielu.
Zły raz/ wßyſcy. Siła złego
 Ják mowia/dwa na iednego.

Do Ignorántá Doktorá.

NOwa bedzie watpliwość vczycielu v mnie/
 Czy práwiß niezrozumnie? czyli nierozumnie?

Do niewdzięczney.

DArmo ſie chlubiß Damo z mey miłości/
 Jákie maß/y ia/ teß/ mam odmienności.
A ieśli było zem cie kiedy chwalił/
 Wmiloſtce plotłem/y w goraccem ßalił.

O Vpominku.

DAłes mi vpominek/ wiec chceß odebrania;
 Twoy widze vpominek od vpominania.

Dálilá.

NIekiedyś włoſow Samſoná Dálilá
 Własnego Meżá ſwego pozbáwiłá.
Dziw to był przedtym. Teráznieyßey chwile
 Naida ſie czeſto tákowe Dálile.

Do Márká nieſpoſobnego.

ZLe czás Márku vpuſczaß/ złe ſie z nim obchodziß/
 Jeślis dziś nieſpoſobny/ mniey ſie iutro zgodziß.

Z Greckiego.

WKrąg Miesięczny gdy się Pies w nocy zápátruie/
Cień swoy widząc drugiego mniema że Psá czuie.
J szczeka: lecz szczekáiąc dáremno się wikle/
Bo Miesiąc swoim idźie Zodyákiem zwykle.
Ták ná człeká godnego gdy nienáwiść godźi/
Nieszkodźi mu/ gdy torem piękney Cnoty chodźi.

O Wenerze z Marsem.

GDy zbroyny Márs obłápił cną Wenerę żártem/
Nadobną twarz obráził ostrem zbroie hártem.
Pállás widząc zádworzy. Siostrá ma bez máłá/
Z Diomedem powtorney bitwy niestaczáłá.

O Tháidzie zamężney.

Tháidás wprzod/ Mężátká dźiś; Jákoś się miniß:
Coś Tháidá czyniłá/ dźiś zamężna czyniß.

Z Márt. do Tullego.

STáreś kupił Zamczysko/ złe/ ßpetne/ ßkárádé/
W ktorym sowy sámeby zmieszkáły nierádé.
Blisko niemu Sad cudzy/ w ktorym wßytko butnie;
Obiády źie wesołe/ zmießká Tulli smutnie.

O tymże Author św.

TVlli Páłác kupiłeś/ zły/ ßpetny / zbutwiáły/
Podle tuß cudzyć ogrod/ y Sad iest wspániáły:
Gdy Dom twoy/ á cudzy Sád to vważám dwoie;
Lepßeś kupił sąśiectwo/ niżli włásność swoie.

O tymże Author św.

DOm zły/ sprosny kupiłes; tylko w tym nagrodá /
Do cudzego masz widok roskoszny ogrodá.
Wiesz/ coć rzeczem gdy mieszkáć w tym swym bedźiesz szyćie:
Zydło Tulli wesołe/ lecz ma smutne życie.

Do Korynny O Rosie.

ZE w lećiech iest odmiáná/ y wádá; doznałem.
Rosse kocham: odpuść mi; Ciebie wprzod kocháłem.

Pauper vbique iacet.

DAmá rzekłá vbogiemu/
Gdźieś przy drodze leżącemu.
Jáko widzę miły Boże/
Wszedy vbogiemu Łoże;
Ten zás: By sie ták iśćiło/
Twoby łoże moim było.

Do Norymunda.

JAkie sa częstowániá twego obyczáie?
Głodno ná vczte śiadam/ głodniey z vczty wstáie.

POEAN Bacchá Tokáyskiego.

LIquorze Tokáiskiey piány/
Gośćiu w kray nász záwitány/
Ktory ćie głos/ ktora chwała/
Lutniey moiey bedźie brzmiáłá?
Twoie Cnoty známienite
Wszemu świátu nie sa skryte/
Falern/ Alban/ y Cecuby
Swey przed toba prożne chluby.

Wiesc iest o tym że Bach młody/
Swoy poczatek/ z twey iágody/
J pierwociny/ z powodzi
Tey to słodkiey swe wywodzi.
Choćiay Matká twá Semele/
Temu przeciw bije wiele/
Ześ z niey w Jowiszowey Lyśćie/
Wylegiwał połog czyśćie.
Jednák że w liquorze pono
Wiecznomłodce tym/ twe łono/
Gdyś był niemowleciem/ myto/
Kráśe z tad masz swa sowita.
Kolor twoy złotopromienny/
Woczách ludzkich wab niezmienny/
J zápách / iáki wiec bywa/
Gdy swym Hymett cukrem wspływa.
Smák niebieskim Ambroziom
Rowien/ gdy wiec Amázyom
Jowiszowym/ w złote czáry
Gánimed pieni Nectáry.
Nie ták wdziecznie swa rospuszczá
Wonia balsam/ gdy sie spuszcza
Z drzew obfitych ná Libanie/
A ten w złota czász vkánie.
Nie ták perły/ ktore wstáia
Z ros niebieskich/ swoy wdźiek dáia/
J pozor ná liliowym
Listku/ w Sádzie Hesperowym.
Ty głowy luby morderco

Teſknic/ y żalow pożerco/
Gdy z ſwym dárem knam przyśpieſzyſz/
Tyśiąc ſmutnych zgray vćieſzyſz.
Ani Lutnie/ ani owe
Wdzięczne pieśni Orpheowe/
Nie ták miłe/ iáko twoie
Wlane kropłe w członki moie.
Ty gdy czoło mądrych ſkropiſz/
Muzy z Phæbem wnet wytropiſz/
Język z okow rozwięzuieſz/
Smysłom wolność ſwą dáruieſz.
Ty ſwym niewidánym czynem
Twarz mi máluieſz rubinem/
Lat przymnażaſz/ młodość wracaſz/
Stárość zganiaſz / troſki ſtracaſz.
Ty ſwe cudotworne fále
Ják rozleieſz we mnie/ cale
Zdam ſię innym bydz/ y duſzę
Wnet wyſokim duchem puſzę.
Żem Boháter/ żem ieſt Pánem/
Władcą wielkiem/ y Hetmanem/
J ná Krolá iuż ſámego/
Zdam ſię wiedzieć coś tákiego.
Ty mi śmiáłość na wſze ſtrony
Przypráwuieſz/ że Bellony
Namniey krwáwey ſię nie boię/
Choć w ſtálney zbroi nieſtoię.
J ná głowie rośćiſz rogi /
Żem káżdemu tedy ſrogi/

Jednak kto cie zemna piie/
Strách y srogość przed nim skryie.
Ja ná ten czás Mistrz cwiczony/
W Lutnie dzwonić/piáć kánzony/
Dobrey myśli wßey wygodzić/
Chyżem skokiem háro wywodzić.
Ciebie lub do pierwßey zorze/
W zwyczáiu mym piie sporze/
Zdrowem iednák: y w mey głowie
Sny miłe śnia Morphcowie.
W ten czás mi y Cypru Páni
Wdzieczna Anna serce ráni/
W vcho ßepce/ każac miłe/
Swey z mia zążyć krotofile.
Liquorze moy vkocháany/
Poki twey stáć bedzie piány/
Poty sławe twoie wßedzie/
Lutnia moia głośić bedzie.

Ná dewotkę iednę.

COraz sobie innego Brátá przywłaszczywaß/
Czy ták o iednem Oycu swoim powatpiwaß?

Z Greckiego.

S Jodorow byłem grunt / y te wßytkie polá/
Teraz mie Mitylenczyk vżywa Jolá.
Mnie raz tez swym/ow przed tym swym náżywał Lanem/
Nim tego iest/ był/ bede. Los/ szczeście mym Pánem.

Do Vznanskiego.

MOżeß stárożytnościa nie zstapić nikomu/
Bo swoy z Jsráelskiego rod wywodziß Domu.

Do Lydá.

SCześliwszy bywa grzych Páná wielkiego/
Niżeli Cnotá Lidzie vbogiego/
Grzech Pánski ma swe obrony wywroty/
Lecz vbogiego nikt niewidzi Cnoty.

Iustyn.

Z Cudzemi Iustyn sypia/ z iego tesz sypiáia.
Czy on im/ czy mu oni/ wet zá wet oddáią.

O Rádzie poblazáiącey do Rullá.

SLodko mi záwsze práwisz/ práwisz wyśmienićie/
Lecz niewiem ieśli żołci w mowie niemasz skryćie.
Skutkiem złym ten zábija/ kto w rádzie pobłaża/
Lekarz rány niezleczy/ gdy iey nievraża.

Do Páwlá

SWoiey Zenie (tesz rádá) namniey niefolguiesz/
Co rok Páwle to Prorok. dobrze prorokuiesz.

Z łáćinskiego.

ZLodziey może obnáżyć twe z pieniędzy wory/
Ogień znieść Wśi/ Folwárki/ y twe pysżne dwory.
Dłużnik długu nieodda/ y płátu winnego.
Ziemiá zchybić nasienia oddáć zwierzonego.
Phillis ćie obráć może/ y Wenus błędliwa/
Wodá pograżić może Phlottę twą zdrádliwa/
Nie zna szwánku/ co z dobr twych vdzielisz bliżniemu/
Te sáme dobrá twoie/ co dasz Brátu twemu.

Do Wálká.

ALbos ślubował/ że ták Wálku żyieß?
V ludźi y źieß/ v ludźi y śpijeß.

Iobowe mizerie.

MIenia Dźiátki/ y zdrowie co człeku milßego/
Z dopuſczenia Iobowi wźiał Szátán Boſkiego/
A ták wßytko ſtráćiwßy co bárźiey trapiłá/
Pozoſtáłá biednego: iedná Zoná byłá.

Siedm Mędrcow Greckich.

GRæcia z ſwych mądrych ludźi/
W wßytkim świećie chwałę budźi.
Iá mowię co to zá chwałá/
Gdy tylko śiedm mądrych miáłá?

Irus de Krezá

ODmienne ſcześćie w káżdey bywa dobie;
Mnie z tąd nadźieiá/ z kąd ieſt boiazn tobie.

O Iednym.

DWá grzechy przez bieg żyćiá tylko miał ſwoiego/
Niemiłował ni Bogá/ áni teß bliżniego.

Ná łyſego Szpotká málowánego.

CZyſys ieſt Szpotku/ málowány záśie
Spełná maß włoſy ná ſwey zwierzchney cząśie/
Málarz był Doktor/ ktoby temu przeczył/
Ktory málował/ tenći głowę zleczył.

Do Dobrogoſtá,

KOrynná twoiá/ twoiá ieſt y Phili/
Z v Ermini ty przebywaß mili.

Te trzy á czoło w tym mieście miłuieß;
Powiedz/ dobrego co nam zoſtawuieß?

Nowożeniowi ſtáremu/ Rádá.

PAnne poymuieß zá Zone:
Pomniż ná przypowieść one;
Kto ná drodze bitey myli/
Ná ścieżke ſie dármo śili.

Obmowá.

Chodzacy wgminie ozdobno przybránym/
A ſam ſie widzac bárdzo obłátánym/
Záżył w obmowe fortelu tákiego/
Mowiac: ná świećie niemáß nic nowego.

O Paulinie.

MAż twoy Lichwiarz Paulino/ á ſámás lichotá/
Mąż z Lichwy żywot żyie/ ty żyieß z Zywotá.

O Chmurze w Ianie Kochán.

PRzeſtrzegałem ćie nie raz Pánie Chmurá/
Niechodź do Kuchnie/ bo w niey ſkrytá dźiurá/
Nieuſłuchnałeś: wiec wpadłeś tam rażnie.
Idźże/ á dźiekui Kuchárzom zá Láżnie.

O tymże.

MOwiłemći Pánie Chmurá/
Mijay Kuchnia zmoknieć ſkurá/
Tyś wßedł/ y wpadł: Ták ſwa duße/
Záprawiałeś w ßárey iuße.

O tymże.

KIedy Chmury z rzek wychodzą/
Niepogody pewne rodzą.
J nasz Chmurá gdy sie w rząpie
Pełnem szárey wody kąpie/
Kto z słusznośći tey nierzecze/
Z Chmury Plutá y deszcz ćiecze.]

Ná Polynke.

STroino chodźisz/ á sámá iesteś ládáiáká:
Droższe piorá Polynko nád sámego ptaká.

Iuno. Venus. Pallas.

CO prześłá przedtym Wenus dwie Boginie/
Miáłáby gore z tych dwoch iedná ninie.
Głádkość z mądrośćią Wenus Pállás tánią/
Juno Monetá dźiś ná świećie Pánią.

z Anákreontá.

O Potrzykroć y bez liku
Polny sczesliwy Swierczyku/
Pol vćiecho. Skoczku chyży/
Domowey Mieszkáńco Chyży.
Ktory co skusiwszy soku/
Słodkiey rosy z pod obłoku
W pochyłey śiedząc gibieli/
Spiewasz sobie tym weseli.
J ná listku swą Stolice
Záſádźiwszy/ okolice/
Niebu źiemi/ vlubionem/
Rozweselasz władcá tonem.
Co sie kolwiek widźieć dáie/

Twemu oku/ polá/ gáie/
Gory piekne mchem odziane/
Tobie w Pánstwá te sa dáne.
Co Role obficie rodza/
Co w Rozáncách kwiatki wschodza/
Co Lás w pełney swey ozdobie
Ná swiat dáie/ służy tobie.
Ciebie Kmiotek/ y vbogi
W swe przyimuie oracz progi/
J ciebie rad widzi/ że mu
Nic nieszkodziß robiacemu.
Ty ciepleißym tkniony Słoncem/
Letnich godzin bywaß Goncem/
J ná twoie Wiesczku przyscie/
May sie zdobi w nowe Liscie.
Ciebie Helikonskie Cory/
J sam Phœbus lubi/ ktory
Głos ci wdzieczny/ y nie inny
Dáie/ iákbys był niewinny.
Ciebie y wiek/ by był długi/
W swoie niesmie liczyć długi/
Ani stárosć bliska smierci/
Twey sie tykáć niesmie ßerci.
Ty Spiewaku/ y iedyny
Wßelkiey Mießkánco dziedziny/
Nieswiádomcze lichey doli/
Niewießs wßech trosk/ y co boli.
Ty swych zewłok smiertelnosci/
Ledwo czuieß w swey chyżosci/

Żadnem

Zadnem ćiáłem obćiążony/
Ledwo nie duch tylko płony.
Áni ćie krew żadna zliwa/
Zkąd przyczyn złych wiele bywa/
Niebian sámych. Co wylicze
I Nieb/ máła masz rożnice.

Do Mákrobá

ZE Szczęśćie złemu sprzyia/ wierz że mi Mákrobie/
Jeśli mi niechceß wierzáć/ wierz przynamniey sobie.

Venus málowána

MNie Páryż nágo widział/ Anchises Adoni
Ci trzey nágośći moiey świádkowie niepłoni.
Ty Málárzu coś mie tu nágo námalował/
Gdzieś mie widział/ y nágość gdzieś moie poymował?

Do iedney mátrony.

PAllás y śliczna Wenus rzekę w tobie śmiele/
Gdy twoy rozum vważam/ y twą piękność w ćiele.

Do teyze.

WDzięcznieysza Cnotá z nadobnego Ciáłá:
O zacna Páni/ táć przystoi chwałá.

Do teyze. O Kośći z boku.

PAnie twoich rąk osobliwsze dzieło/
Około kośći z boku wźiętey było:
Jákoż ia niemam tey cząstki miłowáć/
Dla ktorey przszłoć sámemu prácowáć.

Dola zlą prędsza ku czlowieku.

TRzy Dziewic Mitylenskich/ losy swe rzucáły/
Jákiby swoy y prędki koniec żyćia miáły.
Owá dwoią pada dobry/ trzećiey iuż nie táki/
Nagley śmierći bo pewne pokázował znáki.
Tey sie nic serca nietknie/ lecz to w żárt obráca/
A w rog ćichy z swą Párka nić iey żyćia skráca.
Przestapi prog Dáchowká ná iey głowe spádnie
Tá lećí/ gdy wieczny sen záwżemie ią snádnie.
Niewie człek co nan przydźie/ y choć w sczęśćiu będźie/
W pośrod tego zła doli predszé sie dobędźie.
Ktośkolwiek iest Fortunie ćći y trzymay; a te
Co iey przećiwna/ [illegible]/ y nie wżywáy Ate.

O Paláncie y koniu chromym.

ZTyś chromy Páláncie/ y Koń náchramuie/
Márchá Koń z przyimiałćie/ tákći pochlebuie.

Lotr nie karány.

WJęźnia niekiedyś puszczono nicnotę/
Niekaránego/ że niecna robotę:
Wiec Ktoś. Zámknićie drzwi więźienia tego/
By Lotr ten nie wpadł drugi raz do niego.

Z Greckiego.

ŁOwił Ryby nád wodą piękny Rybak/ áli
Dźiewká dość bogata iego sie vżali/
I bierze go zá Męża; ten wnet z swey chudoby
Powstawszy/ wyrzy sie bydź pełen wszey ozdoby.
Wiec Fortuná Wenery będąc (rzecze) blisko/
Nie twe dźiś o Miłośći/ lecz me iest igrzysko.

Zli z kad źli.

KTorzy ſą źli/ źli niebyli/
Kiedy ná świát przychodźili:
Złych czyni złe wychowánie/
I ze złemi ſpołkowánie.

Z łáćińſkiego.

PRzy nikczemnym vpada lud mizerny Pánie/
Ják pod głową pijáną trudne nog ieſt ſtánie.

O miłośći.

CO ieſt Miłość/ z kąd ſie rodźi/
Twoy mozg koło tego chodźi;
Proznuy tylko á myśl o niey/
Poznaſz/ y będźieſz w tey toniey.

Słowo nád ránę vraza.

BArźiey vraza ſłowo złe zádáne/
Niewinney duſzy/ nád otwártą ránę/
Rána ná wierzchu/ ſłowo wewnątrz wchodźi/
Tá Ciáłu/ ſłowo duſzy bárźiey ſzkodźi.

Democryt. Heráklit.

TEn ſie śmieie/ á ow záś płácze bez przeſtánie/
Smiać li tego czy płákáć; niech da kto ſwe zdánie.

Echo.

OKo/ płácz/ miłość/ te trzy rzeczy były/
Ktore mię ſmutną niekiedyś zgubiły.
Widźiáłám/ mdłáłám/ z miłośći gorzáłám/
Coſz z tąd z odrzutu nieſczęſną doznáłám.
Bez ciáłá y dźiś kiedy ſie odzywa
Odgłos moy ná głos! Powiedźćie czym żywá?

Táſz o ſobie.

BEz twarzym ieſt/ czemuſz przećie
Obrázem mie máluiećie:
Gdy y ſłowá wyrázywam
Kedyż iezyk ia ſwoy miewam:

Sędzia.

Chwaliſz Oyczyſte/ gániſz Cudzoźiemſkie ſpráwy/
Anis Sedźia niebaczny/ ánis Sedźia práwy.

Wzorem Anákreontá.

NIedbám iá nigdy o złoto
Jeno Bogá proſzę o to
Abym bywſzy wolney głowy
Miał/ y świećił Dar Bacchowy.
A tym czáſem w ſłodkie ſtrony/
Zádzwoniwſzy/ rym vczony
Tworzył/ iáko piekne látá
Bywáły z poczatku świátá.
Witay mi to myśl weſoła
Niefráſuiac ſobie czołá/
Bo co mi po wſzytkim bedźie:
Gdy przeżyie we złym ſwedźie.
Ty teſz Philli o tey dobie
Badź weſoła zemna ſobie/
Przymkni ſie ſám blizey ku mnie/
Ja niepoczne z toba dumnie.
Z toba dźiśia ia zhoduie/
Z toba dárſko wytáncuie/
Z toba do ſprágnioney głowy

Przeleie

Przeleie ten trunek zdrowy.
Dobre zdrowie Philli moiá:
Piie/ wypiłem : to twoiá.
Winnáś spełnić : dobrze Pánie/
Tylko niech co bedzie w dzbánie.
Táktieć Látá pierwſze były/
Gdy ſie proſtoto ſczyćiły/
Gdy powagi mniey bywáło/
A wſzytkiego doſtawáło.
Teraz záś doſyć poſtáwy
Watku máło. Niecne ſpráwy
Gore biora : złość przodkuie/
Cnotá odmiot w ludziách czuie.
Coſz ieſt ! z iákiegoli żniwá
Nápiwſzy ſie tego piwá
Prawde mowie: Weź Dzban Pánie
Przy niem wiecey/ bo pzygánie.

Do Philorátá.

STárá chce ćie młodego/ á ma ſie bogáto/
Ty iednák Philoráćie máło co dbaſz ná to:
Tá omdlewa/ choruie/ dálei ma ſie ſłabi:
Juſz vmiera. Cyt niewierz. A coſz czymi? wábi.

Do Lisbá.

PRzemowes wiekſza prawił/ niſz rzecz ſáma Lisbe/
Niewiedziałem zes chćiał mieć wiekſze drzwi nád Izbe:

Do zacney Mátrony iędney.

NJechby Apelles y Xeuxes prácowáł/
Twych by tu pieknych Cnot nieodmálował;

Jednák ten obraz znáć nam wszytkim dáie
Jákie twe Cnoty/ iákie obyczáie.

Do Stephaná.

CWáliłem ćie Stephanie/ tyś ſie lepſzem ſtáwił/
Jam ćie słowy/ tyś rzeczą słowá me popráwił/

Poznánie człeká.

NIepoznaway człeká z mowy/
Ale go vważay z głowy;
Jednák chceſz go vznáć w głowie/
Prędko go doidźieſz po mowie.

Do Dámy iedney.

ZE ćię ślepo miłuię/ ſzalenię/ y śiełá!
Niedźiw: miłość mi rozum/ miłość oczy wźięłá.

Porphirio Ptak.

Wſtydu Białogłowſkiego wyraż.

POrphirio Ptak ieſtem od mądrych rzeczony/
Cnotą rzádką/ mow dźiwną z nátury vczczony.
Ja przy Zwiąſku Małżenſkim gdźiem ieſt wychowány/
Ochmiſtrz Páńſkiey Małżonki/ mogę bydź názwány/
Ktora przećiw gdy wierze Łożá Małżenſkiego
Wykroczyłá/ do głowy Męża niewinnego
Przypráwuiąc rog/ y ia doby tey nieżyię/
Lecz świát żegnam/ ſwą ná śmierć zadźierzgáiąc ſzyię.
Dármo przyczyn bádaćie. Bog przed lichem śiłá/
J nátura dowćipem człowieczem zákryłá.
Czemu nas dźiś niewidáć? Pono Zony wáſze/
Snać z świátá wygubiły nas/ y plemię náſze.

O darách iednego.

DAr mi dáieß: oddárem byś to wźiał sowitem/
Niedarowáć to/ lecz ieſt dar odbieráć z mytem.

Do Hánny

ZJmie Kwiećia vſtáia: Tobie w wieczney dáni/
Hołd oddáią wieczny kwiát Heſperyiſka Páni/
Kwiát piekny/ co ſie lecie co ſie zimie zarzy/
Ten iaki śliczna Hánno? Kwiát twey piekney twarzy.

Do teyze.

ZAcna Hánno w tey ćie bydź kłádźiemy iſtoćie/
Jeśliś nie ſámá Cnotá/ tedyś rowna Cnoćie.

Votá długich lat.

WSzyſcy życzą ſtárośći: Smierć w wiek odkłádáią/
Boleśćić/ á nie żyćia/ tym czynem iednáią.

O Dyonie y Dyánnie.

WEnus niekiedy zárzući Dyánnie/
Nieſłuſzna śiećia zábáwiáć ſie Pánnie.
Tá záś odpowie: Mniey mi to záwini/
Lecz co pod śiećią ma czynić Bogini?

Kardáſz.

GRzech proznowáć. A przeto Kárdaß nie proznuie.
Bo lub pije/ gra/ ſkácze/ álbo teß fochuie.

Wiárá Práwo.

WJárá y Práwo ſpołek wźieły z ſobą/
By w Páńſtwách dobrych ſwą były oſobą:

Wiárá hámuie skrytey myśli chuci/
Powagá Práwá/ rece ná złe kruci.

Skromnosć.

LAdáiáko vbostwo temu niedokuczy/
Kto máłym syt/ y skromnie kto sie żyć náuczy.

Z łáćińskiego.

PRáwisz Dámo gdykolwiek przyszleś mi Záiacá/
Gládki bede przez siedm dni/ lub przez pułmieśiacá;
Jeżeli nieżártuieß/ lecz prawde powiádaß!
Albos go rzadko iádłá/ álbo go nie iadaß.

z Anákreontá.

W Nocy czásy niedawnemi
Doby tey gdy sie ku ziemi
Swym Wozem Helice schylá/
Reku bliska Arctophilá.
Gdy ná wßelki Zwierz ſtrudzony
Z łoná nocy/ vlubiony
Sen przybywa/ chwieiac mroki
Pod zrzeniczne ćma obłoki.
Vsłyße głos/ że ktoś płácze/
A we drzwi me zákołáce/
Kto tám/ rzekel/ w me podwoie
Tłucze y sny budźi moie?
Zlituy sie (pry) otworz proße
Niech odmiotu nieodnoße/
Badź prożen trwog: wzdyć nátury
Nieviałci mármur ktury.
Jam Dźiećie; w nocney ciemnoćie

Oto bladze/ y po słocie
Dżdżystey/ chodze vpluskány
Tłukac ludzkie soba ściány.
Słyszac żal mi serce chwyta/
Litość człeku przyzwoita/
Swiece/ otwieram/ máłego
Vyrze Kupidá zmokłego.
Vyrze przy niem Luczek máły/
Zmokłe piorká/ Saidak/ strzały:
Wodá pluszczy: niebożatko/
Wszystko z zimna drży chłopiatko.
Do Kominá go przykłonie/
Grzeie ogniem/ zmokłe skronie/
Twarz ocieram/ á tu z głowki
Zwłoskow dość wyśaczam dżdżowki.
Raczetá w mych reku iego
Zágrzewám/ tule/ głaszcze go:
I ktoś grzeczny/ tey dzikości/
By nieczynił co z litości?
Bedac w tey ogrzány dobie/
Każe Luczek podáć sobie/
Oycze moy (prawi) kocháńy.
Jeśli dżdżem niezepsowány
Sprobuimy go. Wiec dwá roszki/
Wnet po sáme zegnie proszki/
Strzále puści w lot z cieciwy/
A mnie natychmiast (o dziwy)
W serce iáko ogniem iákiem/
Przeniknie nieledáiákiem

Sam ſie cofa wzad z pośpiechem/
A to ku mnie rzecze z śmiechem.
Cieß ſie y winßuy mi Pánie /
Dobrze wyßło probowánie ;
Bowiem Luk moy cáły/ ale
Twe iuß ſerce nie ieſt cále.

Z łáćinſkiego.

ORpheus z Piekłá wyſwobodźił Zone /
W wßelki ſtrách máiac ſerce ośmielone ;
Aby teß Mezá z Piekielney ćiemnoty
Zoná wywiodłá/ niemáß o tym noty.

O Bankiećie Márullá

VChodźiłli Bánkietu Phœb Thyeſtowego/
Niewiem/ ále Márulli my vchodźim twego.

O Fortunie do iednego.

NIewierz Fortunie/ co iey wierzyß śiłá/
Grzeßyß/ iey moc ieſt nietrwáła y śiłá /
I choćći teraz pochlebia/y drużi/
Omyli ráda/y trwa nienadłuży.
Niewießże kogo tá pod czás z dźiwowiſkiem
Wzniosłá/ tymże wdoł popchnełá pociſkiem ?
W tym tylko ſámá/ y władza iey wieczna/
Státecznie w ſwym ieſt nieſtátku ſtáteczná.

O Klimku.

ABy Zoná nieprzyßłá złym gośćiom ná łupy/
Klimek ſwoiey Klimkowey pilno ſtrzeże du - ren.

Ná bogátoſtroynego vtrátniká.

ZEś ſię vbrał bogáto/ y názuchwał ſtroinie/
Od ſámych ſtop poczawſzy/ áż do głowy hoinie/
Niedziwuię/ muśi bydź ták iák widziem żyźnie:
Ná ſobie maſz Oyczyznę/ wſzytekeś w Oyczyźnie.

O Smierći

STrách śmierći bárźiey wádźi/ niż śmierć ſámá Jánie/
Smierći minąć nie możeſz / możeſz mniey dbáć ná nię.

Do Fábianá.

O Miłośći y niemocy iego.

WSzytko zwyćięża Miłość Fábiianie/
Ják doświádczone o niey bywa zdánie/
Táż y nád tobą zwyćięzcą ſię ſtáłá
Gdyć ręce/ nogi/ y nos połamáłá.

Ná Kretenczyká.

WJedzą żeś ieſt Kretenczyk/ przeto łży beſpiecznie/
Bo choć prawdę zechceſz rzec/ nie vwierzą wiecznie.

Do Iedney.

CO vſty mowiſz/ byś ſercem mowiłá/
Bárzobyś mię tym ſobie záchećiłá/
Ale kiedy mię ſwym miłym miánuieſz/
Nie mnie lecz moim podobno dutkuieſz.

Mors vltima linea rerum

TAk y Zwyćiezcá/ iák y Zwyćiężony/
Rowno w Dom poidą czarney Perſephony.
A co ſię z ſobą dźiś o źiemię wádzą/
Obiemá źiemię po trzy łokćie dádzą.

z Laćinsk.

JEstem Nil/ iestem Ethná: Ogniu moy wáleczny
Vsuß łży/ Lży zás zleycie ogien moy serdeczny.

Iaka przyczyna taki skutek.

Z pieknych krynic/ z pieknych rzek/ piekna wodá ciecze/
Z ßpetnych błoćisk/ y káłow/ plugáwá sie wlecze;
Z vst pieknych piekna mowá/ ze złych zła wypływa:
Niedziw/ iáká przyczyná táki skutek bywa.

Z łáćińskiego.

W Qwádrách Pełni/ y ná Nowiu/
Rzadko maß miecz w pogotowiu.
Dámá twá/ iák sámá głosi;
Tarcz gotowcem záwße nosi.

Pannicus terror

GDy vssy vciekáia pełne prozney trwogi/
Faunus rzecze; Ktoli to w moie trabi rogi?

Pogrzeb swadźiebny

DVße Niebu polecał/ á Ciáło grobowi/
Gdy sie Fracek dostáć miał rzkomo Chárontowi.
Zenie to árcy dobrze ná reke sie dźiáło/
Bo sie iego śmierć oney iák wesele zdáło.
Czemu? niewiem. Ten tedy iákby pozbył Duchá
Leży zmárły. W tym iego skoczywßy Kopruchá
Záwoła vcießona ná swoiego Lubká/
Práwiac/ iáko mu wolno iuß iest do iey czubká.
Pátrząc ná to kryiomo/ Fracek / ledwo żywy
Jákie sie zá żywotá iego działy dziwy/

Záwoła: Drwiß że Zono/ tákli mie żáłuieß?
Miáłás mi Pogrzeb ſpráwić. Ty widze Swádźbuieß.

Grzech ſam ieden nigdy.

KAżdy grzech pyßny/ ſam nigdy niechodźi/
Przed y za ſoba/ innych orßak wodźi.

Do Przyiaćiela.

Przy pełnech nábyte°. y zbyte°.

PRzy ßkle/ á pełnem/ gdyś zemna hodował/
Pełnaś mi przyiaźn ſwoie offiárował.
Dźiś gdy iey trzebá/ iákoby niebyła:
Szkláná twa przyiaźń/ ze ßkłem ſie rozbiłá.

O Nieuku Doktorze.

MEdrcemeś Philku w cudzey ziemi zoſtał/
Medrßem bydź w domu/ ániś mogł/ niś ſproſtał.

O Swiętokraycy.

SWietokraice tráćić miano/
Gdy go ná plácz wprowádzono/
Rzecze kludźiom żalem zdiety/
Zá Kośćioł vmieram świety.

Do Biiona ied. terazieyſzego

CHwala tám przeto Medrcá/ że oprocz przygody
Swoie Spezy bogáte powrzucáł do wody.
J ty rowien Medrcowi chcac bydź w tákiem czynie/
Swes doſtátki/ Dom/ imie povtapiał w winie.

Na Maurá lyſego.

PObdź do Láſá/ á ſchyl głowe/
Bedźieſz miał názwiſko nowe/
Bo kto ná twoy łeb nádybie/
Rzecze: śiedź tu ſproſny grzybie.

O Makrobie ſzoſta żonę poym.

PIata Zone pogrzebłeś/ á ſzoſtą poimuieſz:
Grzebiąc w źiemie pożytki/ drugie wygrzebuieſz.

z Anakreontá.

BY mi zbior niemáły złotá/
Przedłużyć co miał żywotá/
Albo śie cále bogátem/
Dáł ná wieki kupić płátem:
Juſzbym wſzelkie me ſtárániá/
Ná złotych Spez zgromádzania
Łożył z duſze/ iuſzbym ćiemną/
Z Gryphem kopał przepáść źiemną.
Aby ſkoro zmárłych Xieni
Przyſzła śmierć z podźiemnych ćieni/
Według zmowy złoto wźiawſzy/
Názad poſzlá mnie nietknawſzy.
Ale ieśli życia dáli
Niegodźi śie przewlec/ zali
Nieprożne ſą y ſtáránia?
J niegłupie nárzekánia?
Poco y łákome zbiory/
Mámmoną nátkáne wory/
Gdy to wſzytko przydźie ſtráćić
A dług winny śmierći płáćić?

Raczey poki krotka przendze/
Zyciá mego przenda Jendze/
Niech vżyie/ y wesoły
Záwße żyie z przyiáćioły.
Niechay/ co dwoiem przychodem /
Ná świát sławny/ z swoim płodem
Słodki Tyran głowy moi /
Ná mym stole záwße stoi.
A ieślim iest zásłużony
Pániey Cypru/ y Ankony/
Z choru iey/ ktora pieknego
Niech pilnuie boku mego.

Do Rosymundá

ODpuść mi Rozymundźie / żeć rzekę przysłuße/
Gdy byś niebrał ná duße/ nic byś niebrał w duße.

Ná bogaczá vmieráiącego.

Vbi thèsaurus, ibi & cor.

BOgaczow Ziomek dostátni vmiera /
Ná swe śie iednak pieniadze obźiera :
Niedzwonćie záraz/ y nieżyććie dußy
Poki kto workow z pieniadzmi niewzrußy /
Bo zá żywotá dußá w niech mießkáłá/
Ktoß wie/ czy y tám teraz niezostáłá.

Na tegoz y po śmierći skapego.

GDy żył/ y zmárł/swym żadney nieodkázał ßerći/
Skapy był zá żywotá/ skapy y po śmierći.

Quæstio Poetica.

Gdźieß

GDzieś to ſą ći Atlántes co Niebo dźwigáią?
Tám gdźie Praczki zá Niebo pracze zátykáią.

Do Iana Druzby o ſwych Xięgách.

BLedow pełne/ niegłádkie/ á prawie ná Nowiu
Gdy tu środká/ tu konca niemaß wpogotowiu/
Poſyłamći Janie moy dar ten/ moie kárty/
Ktorys naprzod/ y pierwßy chćiał widźieć te żárty.
Poſyłamći y gebkę dobrze namoczona/
Temu dáru przydatek nieodrzeczy pono.
Bobyś mazał nad mázał/ częſtym nic nieſpráwiß/
Jednem Xiąßkę zmazániem z ſwych błędow pozbáwiß.

Z łáćińſkiego.

MJło ieſt vmrzeć/ gdy każe Oyczyzná/
Miley zás w niey żyć/ iuß mi káżdy przyzná.

Replika.

KOmu Bog y Oyczyzná/ komu miła Cnotá/
Temu záwße woienna w ſercu tkwi ochotá.

Gniew Bohatyrſki

SZláchetny to gniew/ ktory Bohát erſkie
Serca/pobudza ná dźiełá Rycerſkie;
Ktory ſwym muſem/ y wſpániałym bodem/
W plácu Márſowem w ſłáweieſt powodem.

Villaneſca.

SZymku dußo moiá/	Wieß iżem ieſt twoiá
A ty zdraycá przećieś/	Jnnym noßki gniećieß/
Cz ſto Szárafaná/	Zyſuieß w kolánà
J w vcho coś práwiß/	A bembenki dłáwiß.

Szymku nie inaczy
Zle to barzo znaczy/
Ze teraz mna brzydźiß/
A inne nawidźiß.
Ne gronka dostałe/
J nożeczki białe/
Przedtymes ie chwalił/
Kiedys mna nießalił/
Ne lice rumiane/
Gieżłeczko pisane
J co wiecey miło/
Twe to wßytko było.
Teraz ia niestoty/
Patrżac w te niecnoty/
Aże z żalu taie/
Zeć inna sprzyiaie.
Bogdai te Maßkary/
Swey nieußły kary/
Ze mi z pola mocki
Kradna Kłosia w nocki.
Bys gdźie w wielu potem
Nie napił sie z błotem
Szymku/ z iedney wody
Zażywáy ochłody.

Cel zadze.

Z Wßelkiey Fortuny/ bespiecznie sie śmieie/
Gdy w tobie Panie kłade ma nadźieie.

Grzech.

Madrem obmawiać madrych.

CO rozbiiaß Pszczołeczke/ y goniß na strate/
Jaskołeczko/ chcaca mieć z niey swoie obiate/
Przestan gwałtu; ßlubny dźwiek waß Niebu. Zle lata
Gdy rowny na rownego/ wstaie Brat na Brata.

Smierć.

SMierć Złodźieiem mianuia : Złodźiey czasem snadnie
Wraca wźiete/ ale śmierć niewraca co kradnie.

Do Philona.

DOsyć ten vmie/ dosyć y rozumie/
Kto nad potrzebe Philonie nievmie:

Jednák kto bácznie náuką ßáfuie/
Tym ládem glowy swey nieprzeláduie.

Do Gospodarzá.

Wino z wodą fałszuiącego.

GOspodarzu przewiniłeś /
Bacchá w winie vtopiłeś.

Na tosz.

*POżal sie Boże dobremu złey Zony/
Bacchus z Tetidą tu iest ożeniony.

Respons.

GOracy Mąż iest/ bo w ogniu zrodzony/
Ták Wodą Zoną musi bydź zwolniony.

O żywoćie ludzkim.

ZAránna Zorzá/ znák wschodu ludzkiego/
A południowa cześć życia średniego/
Gdy zás pod wieczor Słonce wpada w morze/
W tey teß ludzky wiek/ iákby zchodzi porze.
Po Nocy iednák znowu sie Dzien rodzi/
Lecz człowiekowi wzniść/ iuß sie niegodzi.

O Lotrze iednym.

*LOtrá kiedyś iednego wießáć prowádzono :
W koło niego/ y przedeń kiedy sie ćiśniono/
Rzecze; Coß sie śćigaćie Pánowie dáremnie /
Nim przyde / tám niebedzie nic á nic bezemnie.

Ná skrytego Nieprzyiaćielá.

Z Wierzchuś dobry/ lecz w sercu ku mnie iesteś lichy
Niedźwwiedź: ták y Pies bárźiey kąsa cichy.

Ná ięzycżnego dárowcę

DAłeś mi raz/ á stokroć dar ten wymowiłeś/
Ták Cnotę wymowkámi dáru zátłumiłeś/
Drugi raz maßli mi co Bráćie dáć/tákiego/
Juß śię wolę odkupić / od dáru twoiego.

O nierownym Stádle

W Stáry Woz Konie zaprzaga ßalone/
Gdy stáry młoda poymuie zá Zonę.

O málovvaney Pámphili.

Do iey Mężá.

OBraz maß Zony żywey/ málowány
Ták zgodny/ w niczym że niema nágány/
Tylko w tym pono snadź będźie odmiáná/
Ze tá iest trzeźwa: tá bywa pijána.

Rozum Smysly.

KTo báczeniem pogardza/ Smysłom śię oddáie/
Ze iest swym niewolnikiem/ Znáć to iáwnie dáie.

Z Anákreontá

Z Rzeky Atys gdźieś Gallowy
Pił strumień záwrotogłowy/
Ktury zmieniony w náturze/
Szalił biegáiąc po gurze.
Szálá zárownie y owi
Ktorzy z rzek Apollinowi

Poswieconych/ piia strumien/
Czuiac w głowie swiety płumien.
J ia skoro Tokáyskiego
Muszá chwyce/ á dobrego:
Záraz płumien w głowie moi
Coś niezwyczáinego broi.
A gdy iesżcze wonnym sokiem
Zpizmowány/ chwyce okiem
Hanny/ lub z nia siede społem
Páßac sie iey ślicznem czołem.
Juß iuß ßale/ y duch nowy
Wzrywa mie/ á rozum zdrowy/
Nád porzadek przyzwoity
Słuzy smysłom wßem podbity.

Ná Gellia z łáć.

GDyś sámá iest; zmárłego namniey Oycá płácześ.
Przykiem; w ten czas piesciámi piersi swe kołácześ.
Nie to płákáć przy oczách/ płácz ten dumny/ lichy/
Wierny żal/ kiedy w kiem iest/ iest skryty y ćichy.

O Zenie Almániego.

KTo nam o trzech Furyách oznáymił w Otchłáni/
Ten ná ten czás humoru twey niewiedział Pániy.

O Iowiszu y Kupidynie.

PRzed Jowißem niekiedyś ná Wenery Syná/
Ze iey groził oreżem skárżyłá Dictyná.
Oćiec go záwoławßy Piorun swoy pokaże/
Prawiac/ twe swawolniku oreże mym zráże:
Ktemu Málec z vśmiechá wzleciawßy záwoła/
Albo pioro Łábedzie Piorunu niezdoła?

Do Stánisławá.

Chćiałeś odemnie długiego Wierßá Bráćie Stánisłáwie/
Tenći posyłam/ niewiem iákiß ieſt: Przyim go ty łáſkáwie

Morze.

SŁoność prágnienie czyni. Nic słonßego
Nád Morze/ iáko pewnismy iuß tego/
Wiec kiedy w morze wßelka płynie rzyká:
Sprágnione Morze napoi ſwoy połyka.

Z Greckiego.

I Wilk ßárpie y Páſterz: Dálekoß to chodźi;
Wilk ßkodzacy/ czy Páſterz wydzierca y Złodźiy.

Do Ianá Drużby.

GDy ſie moiemi Piſmy Janie báwiß/
Ze mie ßlákuieß/ to mi czeſto práwiß;
Szlákuy iáko chceß/ byle z tákiey ſtopy/
Gdy wSkále ide piekney Kálliopy.

O Angelſkim Pozdrowieniu.

Bogárodźicy Pánny.

TWarzy Poſeł Pánienſkiey gdy záyrzał ſkrzydláty/
Jákiey nikt nieobaczy/ ni widział przed láty/
Ku Anyelſkim rzekł duchom. Niebá y my wßyſcy
Co ććic mamy; ma Ziemiá y Mießkáncy Niſcy.

Do Grollá wielkiego.

Propriæ Cathegoriæ.

WJelkiś ieſt człowiek przyzna człowiek wßelki/
Twey chwále Grolli/ Aleś tylko wielki.

O nieſtroſowániu Piianego

KIedy ſie vpiie práwie/
Niełáy mi w ten czás Wacłáwie/
Bo w niebytnośći niegrzeczy/
Kiedy kto komu złorzeczy.

Z Anákreontá.

GOłombiczko vkochána/
Tysiącem farb zmálowána/
Co polotem krążąc niſkiem/
Mkniesz ſie po powietrzu śliſkiem.
Zkąd zkąd lećiſz? lubo w ktory
Kráy ſie ſpuſczaſz mkłemi piory/
Iże zápách wdzieczny roniſz/
Gdzie ień kolwiek ſie zágoniſz?
Ohá/ á coſzći do tego
Anákreon mie do ſwego
Wyſłał rowiennika/ ktory
Helikońſkie ćći z niem gory.
Co pierwſzy z Słowiáńſkiey ſtrony
Zádzwoniwſzy w ſłodkie ſtrony/
Wſzedł ná ſkáłe Kálliopy/
Nieznánemi przedtym tropy/
Ten co ná Hárffie złoconyy/
Syon Niebu vlubiony/
Woiny/ Pieśni brzmi/ y mego
Pána śledzi gráiącego.
Ták ſie dziś zá Poſłannice
Anákreontową licze/
Widziſz y Liſt/ on mie za to
Wkrotce wolnośćią bogátą

Vdárowáć obiecuie.
Lecz iesli ſnák dáru czuie
Wole w ſłodkiey bydź niewoli/
Niß mieć co mi dáie gwoli.
Bo co mi zá wczás/ y ktory
Zyſk moy oblátywáć gory/
Łąki y inße puſtynie/
Skrzydłámi tłuc po ßelinie?
Co zá byt moy/ że iágodá
Zywność mi ſwą wßytkę poda/
A ſámá ſobą iák paſtwą/
Złe okármić mogę Práſtwo:
Teraz zás v Páná mego/
Mam ſwą wolność/ y do iego
Rąk wzleciawßy/iáko lubię
Odrobinę w ręku ſkubię.
Wino w czárze ktore ſtoi/
Jego y mnie weſpoł poi/
Gdzie rozlane ſtrußki/ ktore
W tey kąpiałce piorká piorę.
Jeśli teß co piię wiecy/
Poſkákuię grucháiecy/
J ſkrzydłámi nád kochánem
Chwieiąc ćienię czynię Pánem.
A gdy Słonce wpada w morzę/
A Zachodnie ſwiecą zorze/
Ná Lutniey iego ſpoczywam
Zkąd ſwoy pokoy y wczás miwam
To maß wßytko/ á w oſtátku
Badź łáſkaw dáięć w przydátku:

Tyś

Tys mie nad Wrone mownieysza
J vczynił bespiecznieysza.

Niepewnym niepewne vfanie.

BAłwan ten Medei iest. Ptaszyno troskliwa/
Dziatek swych na nim niemnoz bedziesz sobie krzywa:
Ta ktora Dzieci swoie własne potyrała/
Mniemasz/twoim podobno by przepuścić miała?

In Orbem vertitur Orbis.

NJetrwa świat wmierze/ kołem sie obraca/
Niedziw ze rzeczy do niszcza wywraca.

Jn Statuam amoris.

ANgele że cie słusznie tym vczcze imieniem/
Ktory nad wszem/ zwyciezna strzała/ przyrodzeniem
Potrzesiuiesz. Czem Matka miec nagim cie chciała?
Ni Sydonska członki twe purpura zodziała?
Czy że ognia z natury pełnys? po Wulkanie
Oycu maiac to/ Lemny płomienistym Panie?
Czy żebys ztey nagości/ natur swych odkrytych
Snadniey dobył dusz twardych/ y serc niepożytych?
A ty na to. Wyraz moy snadno to wydaie/
Gdziem iest/ iestem odkrycie/ ani tam sie taie/
Lub kto zemna społkuie/ y pod memi znaki
Buia/ bywa w nagości/ iako y ia/ taki.
Czemu w reku złoty grot masz/ y ołowiany?
Kogo temi natrapie wielkie czynie rany/
Meke daie tym luba/ owym zasie smutna/
(Prawo maiac Nemesy) podczas śmierć okrutna.
Czemus Dzicie? Kogo ia soba y orezem
Mym zaraże/ Dziecina czynie iusz/ nie meżem.

A ſkrzydłá co? Bo lotem w ſerca ludzkie wpadam/
Lub tym kſztałtem lekkość tych/ gdźiem ieſt opowiádam.
Czem z pochodniaś ogniſta? Co ieſt w morſkiey fáli/
Ná powietrzu/ ná ziemi/ tám moy ogien páli.
Dáley pytam/ z iákiey twe oczy táiemnicy
Sa záćmione/ záſłona ćienkiey báwełnicy?
Sámi lśnia co mie ták chca; me oczy iáśnieyſze
Widza w głab/ w zwyż/ y konce świátá odlegleyſze.
Czym twe ćiáłko/ y członki ſubtelniuchne żyia?
Czy Nectárem niebieſkim/ ſłodkal' Ambrozya?
Smiechy/ żárty/ vćiechy/ z zrzenic lube pławy/
Vſtáwiczność/ roſkoſzna myśl/ ſa me potráwy.
Ieſzcze pytam/ y Mátká czemu twa nádobna/
Ktora wiec Phoſphorowi ránnemu podobna?
Ia z piekności rodze ſie: y nie ták z bogáty
Spiże/ pereł/ korali/ iák z niey mam podniáty.
Czemu teſz piekna Mátke bydź ia z Oceáná
Powiádáia/ ktorey ieſt wſzatkiem morſka piáná?
Że y w morzu władza ma: lub że ſie roſpływa
W ſwey lubieży miłośnik ták/ iák wodá pływa:
Lub że nie ieſt w ſwey mierze vſtáwiczny/ ále
Tu ieſt y tu chybiacy/ iáko wodne fále.
Dáley pytam gdźie twoy Dom? gdźie twoie mieſzkánie?
Ia pod Niebem/ ná Ziemi/ y gdźie ſa Otchłánie/
Wſzedźiem ieſt. Ia y morſkie wſzelkie duſze zbádam/
Zgołá w świećie co ieſt/ tchnie; nád tym moca władam.
Delphicka mi odpowiedź/ moie Dźiećie dáieſz;
Gdźież zwatlony iák Dźiećie/ w odpoczynek ſtáieſz?
Nád Iápetá dawnieyſzy w mey wieczney młodośći/
Z Láty látam/ y bieg moy ieſt w vſtáwicznośći.

Snac tylko tedy troche odpoczynku czuie /
Gdy sie rodze / y ná świát z kiem oraz wstepuie.

Do Báldeckiego.

MOwilem ia Báldecki moy Práwnisiu tobie /
Gdy sie śpiieß / po mieście / niechodz w nocney dobie
Niesłuchałeś mie: w tym cie złe potkáły tráffy;
Boś dwá wział / á niestárte w gebe § §

Nagrobek

Sámuelowi z Skrzypney Twárdowskiemu.

STárożytnych Cnot Polskich istotá prawdziwa /
J Muz Polskich: Twárdowski z Skrzypnei / tu spoczywa.
Rzućcie Laur ná iego Grob: rzućcie Amáránthy /
Dziedziczki Helikonskie / wieczney sławy Fánty.
Rzuć y kruß grot twoy Mársie / twá to trabá byłá /
Jliáde Polskich Dzieł co świátu głosiłá.
Coß słyßę? z Gur Aonskich dźwiek sie iákiś iáwi /
Ktory / środ możnych Kámen / Kálliope práwi.
Zła śmierći / niechlub mego Rochánká sie zbiorem /
Zyie on / y pod Niebo madrym wzláta piorem.

Lukretia.

SNadz iedná poniewolnie wstyd swoy vkochány /
Przez żelázo dátá wziać / y śmiertelne rány:
Lecz teß Cnote wstydowym ogrodzona płotem /
Wiele wolnie dáły wziać / zniewolone złotem.

Ná iedn. Thrásont. często vżywáiącego Y ia Membrũ Reip.

Y Jam Rzeczpospolita / y Oyczyzny członek.
Ktoś odpowie: Nie tenże co v náßych Zonek?

Z Anákreontá.

CO mie w Kráſomowſkie mowy
Zápráwuieß: y do głowy
Nieprzywykłey / ßtuczne owe
Zwodziß ſłowá Homerowe:
Poco wiezy/ práwá poco;
Dla ktorych ſie mozgi poca
Smákuieß mi/ co te świeci
Tłuſtza Mowcow w ſwey pámieci:
Prozno: iam nieprzyzwoity
Bárwić ſłowá / tłuc w pulpity /
Brew podnośić / zbieráć ſtronie/
Namrzeć pod nos/ tchnać vczonie.
Bo co zá korzyść y wdzieki
Przynoßa nam te ſłow dźwieki:
Ktore człeku do połowy
Vyma wieku/ vyma głowy.
Ráczey mie ćwicz iák Cekuby
Do oſtátniey krople zguby
Mam ſpełniác: y co przychodźi
W ſłodkiey Alban pić powodźi.
Jáko ná wonnym Cytherze /
Vkocháć w piekney Cytherze;
Wdźiecznym toczyć kniey weyrzeniem/
Pod rozánym śiedzac ćieniem.
Raczey mie vcz iák cukrowem
Serce iey hołdowáć ſłowem;
Smiać ſie y wßey krotofile/
Z Synaczkiem iey záżyć mile.

A choć ná mey letniey głowie
W ſrebrney włoſy ſą oſnowie/
J znikomy w zeſzłey cerze/
Siłá mnie czás ze mnie bierze!
Przećie myśl ochotá przećie
Táż we mnie co w kwitłym lećie/
Gdy ſercá troſká niekaże
Przydźieli tá/ w vſtep każe.
Przynieś chłopcze zimney wody/
Z winney potok tłocz iágody/
Myśl mi vtul/ czás z wyrokiem
Wiecznym/ ku mnie ćiągnie krokiem/
J długoli krotko/ że mię
Wielkiey Mátki/ w wielkie brzemię
Włożyſz/ gdźie człek w te wiecznośći
Wſzedſzy/ prożny wſzey chćiwośći.

Do Fontáná Doktorá.

O Cieplicách.

NAypewnieyſze Letheyſkie Cieplice/ niſz czyie/
Wſzytkich Chorob zápomni/ kto ſię w nich omyie.

Do Przyiaćielá.

NIc mi nie dáieſz choć do ćiebie przydę/
Przyiaćielá nic/ woliſz ty Phillidę/
Tey gdyś ſię ſam dał/ dáieſz wſzytko ſwoie/
Tá teſz biorąc ćię: bierze wſzytko twoie.

Ná Dymá.sa

Z Káżdego ſię náśmiewaſz/ y z káżdego ſzydźiſz/
A że z ćiebie wſzyſcy drwią/ ſam tego niewidźiſz.

Kará

Kará przyrodzona.

ZA máły grzeszek / á wielkie káránie
Zośiá odniosłá / á nieprzeiednánie
Krwią ten występek swoią zápłáciłá /
Bo prze wstyd / we krwi twarz swą vtopiłá.

Ná iednego Ascetrę.

nád Stan swoy.

CElá cel twoiey w Puszczy świát niebywá rządzony.
Inna rzecz do Koronki / inna do Korony.

Do Kompaná.

KIedy mie widziß / záraz myśliß sobie /
Ze wesoły czás w mey widziß osobie /
A ia zás ćiebie kiedy widzę Janie /
W wesołym czáśie wnet myślę o Dzbánie.

O Miloćie Sędziu.

ZLe robi ; dobrze lecz sądzi Milotá.
Jest on cnotliwy / y oraz niecnotá.

Do Erminiey Bucolic.

MIlei mi z toba / w tym lochu zielonym
W tey skále kwiećiem z nátury nátknionym /
Zyć wiek spokoiny / niß w Páłácách nowych
Coß gdy trwog pełnych / choćiay mármurowych.
Milei mi z toba / przy leśney swobodzie /
Wesołych łąkách / przy ćiekącey wodzie /
Rozkoßnych drzewách / niß przy pyßnym tłumie
Xiążąt / coß kiedy w obmierzioney dumie.
Milei mi z toba w wierney żyiąc zgodzie /

O iedney leśney przestáwać iagodźie/
A niż przy Páńskiem hodowáć śniadániu/
Coż potym kiedy w niesfornem mieszkániu.
Sáme nam drzewá swe czynią wygody/
Podćięte Brzozy swoie leią miody/
Leśną oliwę inne drzewá pławią/
W pokarm/Buk kásztan/ swe owoce stáwią;
Ztobą ia trzodkę w buine łąki gonię/
Ty iey przyśpiewasz/ ia w Lutenkę dzwonię/
Ládá Buk pod ćień/ y ná wczás swoy wżywa/
Tu Słowik/ á tu Echo sie odżywa.
Tám z drzew rozdártych/ ia obićia plotę/
A ty koszyki ze mną wierzbozłote:
Po pracy námknieß mleká w cząß Lipową/
Ták dwoigo iemy potráwę gotową.
Táki wiek żyli pierwszey niewinnośći/
Gdźie miłość ludźie bez żadney zázdrośći
J trwog rządźiłá. Wiekli to był złoty/
Czy ludźie ná niem złotey pełni Cnoty?

Calendæ Maii.

MAy kwitły/ nástał wesoły:
J mnie chłopcze Wieniec/ źioły
Rozlicznemi przynieś wity/
Głowie moiey należyty.
Przynieś wieniec moy Rożány
Fiołkámi przetykány/
Wieniec co go pięknie wiłá/
Ktora sercu memu miła.

Sczęśliwe

Szczesliwe to czásy były
Zwyczay táki co świećiły:
Tenże y dziś my trzymaimy/
Wnukom nászym podawaimy.
Przynieś y rozsyp Lilie;
Rozmáryny/ Konwálie/
I wiescze Wáwrzynu liśćie
Niech tu máią swoie przyśćie.
Bárwineczku moy zielony
I tyś nievposledzony/
Wieść iest/ żeś ty Leándrowe
Z rąk swey Hery zdobił głowe.
Bądź z drugim ziela orszakiem
Co pod śnieżnem chodzi znákiem/
Zmaićie Kwieciem me Łożeczko/
Moy Pokoik/ me gniazdeczko.
Niechay bálsámowe soki/
I zápienia wonne stoki/
Niech Indyyski dym pachnący/
Z swą wonią będzie kurzący.
Szymku wiesz ty lube śćiány;
Gdźie masz ogien w nich kocháńy/
Záwieś ten May nádedrzwiámi/
Osyp progi kwiáteczkámi/
Záwieś wieniec/ y te słowá
Nápisz pod niem: Śliczna głowá
Co w tym chodźić będźie zielu/
Niech wie o swym Przyiaćielu
Ktoryć dáie krąg Rożány;
Sam się dáie raz iusz dány:
A ty Hánno tákim sługą

Niegardź/ nie ſiey rutki dlugo.
Szymku dálei nievſtaway/
Ochoty w te dni dodaway/
Za nieſłyßyß iák Muzyká
Ptaſtw rożnych wSádách wykrzy
J my doznaimy weſelá
W te dni / nie bez Przyiaćielá/
Nie bez Lutni/ nie bez Pieśni
Bez czego myśł ſmutna teśni.
Niechay bedźie Sok Bachowy/
Tego vżyi pokis zdrowy/
Pokis y tu: w drugim świećie
Zadnych Chároń gron niegniećie/
Ták gdy te dni z chwała ććiemy/
Ten czás włáſny náß názwiemy/
Przyßłe rzeczy Niebo kryie:
Szczesliwy kto z czáſem żyie.

Obmowá.

NIkogo moie kárty nieſtrofuia/
Sławy tu cudzey iák y ſwey ßánuia:
Zárt y vćiechy iednak tu ſwe márza/
Ktore/ vmárli/ tey Minierwie dárza;
Sali te płoche: y wolnieyße kedy/
Ten zaſczyt máia. Zárt ma mieyſce wßedy.

Manumiſsio ich.

IDźćie ná Swiát Dworzánki/ drugie w Domu ieſzcze
Pozoſtańcie: te o was wßákże beda wieſcze/
Phœbus ten drugich Kámen niechay bedźie Gonieo.
(Tytyr mie dawno woła) teraz tych tu

KONIEC.